Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 225. — ROK XXXIV.

NIEDZIELA 21. SIERPNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY)
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Handlowy traktat Francji i Niemiec.

JEGO ZNACZENIE DLA POLSKI.

W stosunkach wzajemnych Francji do Niemiec zaszedł w ostatnich dniach **fakt pierwszorzędnej doniosłości.** Jest nim traktat handlowy, zawarty między przedstawicielami obydwu państw w Paryżu w dniu 17 b. m.

Posiada on ogromne znaczenie dla obydwu państw i Europy!

Inicjuje bowiem normalne stosunki handlowe między dwoma największemi państwami kontynentu, łączy do wymiany produktów dwa jego najbardziej uprzemysłowione kraje. Z nim kończy się okres wojny gospodarczej między temi państwami, a zaczyna się inny, okres współpracy.

Traktat handlowy ma znaczenie przedewszystkiem dla życia gospodarczego. **Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że się odbija zawsze także w stosunkach politycznych.** Jeśli zaś z tego punktu widzenia patrzeć będziemy na traktat francusko-niemiecki, to możnaby w nim widzieć zapowiedź normalizacji stosunków międzynarodowych. Gdyby nie świeże rewelacje o niemieckich zbrojeniach i wychwytanie Niemiec na nielojalności w stosunku do rozbrojeniowych przepisów traktatu pokojowego... Ten moment psuje snute już teraz horoskopy polityków, którzy z traktatu handlowego wróżą całkowite polityczne porozumienie Ententy i Niemiec.

Nie mniej jednak z zasadniczego punktu widzenia należy w nim widzieć **jeden z rzadkich dziś, a pomyślnych przejawów zwyciężania zasady solidaryzmu międzynarodowego...** Jeszcze raz pokazuje się, że najlepszym nauczycielem tutaj jest ekonomja; nigdzie indziej bowiem nie wychodzi tak jasno i tak wyraziście zasada współzależności państw od siebie, jak w stosunkach gospodarczych. Gdzieindziej daje się odczuć przez ideę, tu — przez materję. A ta podobno ma większą siłę argumentacyjną, niż tamta.

I w sferze materjalnych interesów obydwu państw obraca się traktat handlowy, zawarty w Paryżu. Uzgadnia je i skierowuje na drogę wzajemnych usług... Byłoby rzeczą ciekawą wiedzieć, które z dwóch państw większe odnosi przez traktat korzyści. Pokaże to życie. Dziś wystarczy stwierdzić, że **koncesje porobiły sobie obydwie strony,** byle własnej produkcji zapewnić swobodną cyrkulację na obszar sąsiada.

Niemcy dusiły się dotąd ze swoim przemysłem, a w imporcie skazane były przedewszystkiem na kosztowny transport ze Stanów Zjedn. (Import ze Stanów w r. 1926 przenosi w Niemczech 4 razy import z Francji). W szczególności potrzebne im były stałe i pewne rynki zbytu dla przemysłu elektrotechnicznego, chemicznego i maszynowego. Traktat handlowy z Francją usuwa te trudności i zaradza brakom. Jest skutkiem tego jasną rzeczą, dlaczego Niemcy w traktacie zgodziły się (mimo równouprawnienia w zasadzie) na ograniczenie niemieckiej kolonizacji w Marokku i Indo-Chinach.

Ale i Francji traktat był potrzebny... Obok innych rodzajów produkcji, wchodziła tu w grę produkcja win, stanowiąca bardzo ważną podstawę dobrobytu Francji. Jej eksport został poważnie utrudniony na skutek wprowadzenia produkcji przez Stany Zjedn., do Niemiec zaś odpływa jedna czwarta ilości przeznaczonej na eksport. Podobnie jest i z francuskim eksportem towarów luksusowych. Ale dla uzyskania korzystnego załatwienia tych, **zrezygnowała Francja w traktacie handlowym z prawa wykorzystania § 18 art. traktatu wersalskiego,** który wierzycielom Niemiec daje prawo zajęcia majątku niemieckiego na wypadek nie wypełnienia przez nie przepisów co do spłaty odszkodowań wojennych.

Jest to ze strony Francji duża, już sama w sobie ofiara, — tem jeszcze większa, że właściwie sprawa egzekucji odszkodowań nie powinna być objętą przepisami traktatu handlowego — i tem dziwniejsza, że ustępstwo Francji stanowi precedens, z którego Niemcy niezawodnie zechcą skorzystać w stosunku do innych państw.

Już teraz konstatuje prasa niemiecka, że ustępstwo Francji na tym punkcie stanowi **„stillschweigende Revision des Friedensvertrages“** (cichą rewizję traktatu pokojowego)... Może to komuś dostarczyć materjału do snucia złowróżbnych przepowiedni. Należy jednak pamiętać, że nic po najkorzystniejszych przepisach i gwarancjach papierowych, jeśli kraj jest biedny i nie potrafi obronić się konkurencji sąsiada.

Tę melancholijną uwagę nasuwa jeden szczegół (trzeba zresztą przyznać, że nie podrzędny) traktatu francusko- handlowego. Poza tem należy go z ogólnego punktu widzenia powitać z zadowoleniem, jako wyraz często przez nas podkreślanej współzależności państw od siebie i wynikającego stąd solidaryzmu międzynarodowego.

Do omówienia pozostałaby druga ważna sprawa, mianowicie: jaki wpływ wywrze traktat francusko-niemiecki na Polskę. Chodzi tu o jej stosunek zarówno do Francji, jak i do Niemiec. Lecz opinja w tej sprawie należy do ludzi, którzy w życiu gospodarczem biorą czynny udział, a nie tylko obserwują jego przejawy, co jest zadaniem dziennikarza.

Jedno tylko można i należy tu podkreślić: — **zawarcie traktatu francusko-niemieckiego winno być bodźcem dla Polski do przyspieszenia naszych rokowań z Niemcami o traktat handlowy.**

Prawie równocześnie z Francją podjęliśmy w tej sprawie rozmowy z Niemcami. Francja w tej chwili traktat już ma, my zaś dziś jesteśmy podobno równie od niego daleko, jak wtedy, kiedyśmy pierwszy raz do stołu z Niemcami zasiadali. Przeszkodą największą są — jak nas ze strony oficjalnej zapewniono — polityczne warunki, które Niemcy z traktatem handlowym łączą. O to rozbija się wszystko! **Szkoda jednak, że się nie uczymy od Francuzów jak ustępstwa z naszej strony kompenzować korzyścią kupioną od strony drugiej...,** ustępstwa na jednem polu — korzyścią w innej dziedzinie politycznych stosunków. A przecież skala tych stosunków jest rozległa...

Niewątpliwie wywrze traktat francusko-niemiecki wrażenie na sferach kierowniczych naszego państwa. Jest on bowiem upomnieniem i ostrzeżeniem dla nich!

W. Z.

Ministerstwo Skarbu przeciw Sądowi Najwyższemu.

Niebywałą sensację i zdumienie wywołał w kołach prawniczych okólnik, jaki w połowie ub. miesiąca wydało ministerstwo skarbu do podwładnych mu urzędów skarbowych. Okólnik ten, podpisany przez wicemin. Górę mówi m. in., że wyroki sądowe, w części tyczącej obowiązkowego wykupywania patentów, są **bez znaczenia dla urzędów skarbowych i nie powinny obowiązywać władz skarbowych, i że pomimo tych wyroków należy ściągać opłaty za świadectwa przemysłowe, stosując się do decyzji karnej, choćby nawet była przez sądy uchylona.**

Ministerstwo skarbu miało się również zwrócić do ministra sprawiedliwości, ażeby pouczył sądy(!), iż nie mają prawa wydawania wyroków, dotyczących grzywien i patentów(!!). Gdy jeden z kupców zaskarżył nałożoną nań grzywnę i wygrał sprawę w Sądzie Najwyższym, **Ministerstwo Skarbu mimo to nakazało urzędom, aby nie zwracały uwagi na wyroki sądowe.**

Nowelizacja ustawy uposażeniowej.

Znowu pominięto organizacje urzędnicze.

Warszawa. (Telef. wł.). W piątek w ministerstwie skarbu odbyła się pod przewodnictwem **wiceministra Grodyńskiego,** zastępującego ministra skarbu, **konferencja poświęcona sprawie nowelizacji ustawy uposażeniowej dla urzędników.** W konferencji wzięli udział przedstawiciele poszczególnych ministerstw. **Stowarzyszenia urzędnicze na konferencji tej nie były reprezentowane.** Jak się dowiadujemy, związkom urzędniczym projekty ustaw uposażeniowych będą przedłożone dopiero po całkowitem opracowaniu.

Gen. Żymierski przed sądem.

Odczytywanie dokumentów. — Minimalne zainteresowanie rozprawą.

Warszawa. (Tel. wł.). Na początku dzisiejszego posiedzenia przewodniczący generał Sikorski w dalszym ciągu przystąpił do odczytywania **dokumentów, dotyczących wyłącznie przetargów na gaśnice.** W dniu jutrzejszym zostaną odczytane dokumenty, dotyczące założenia Protekty i spraw z nią związanych. Ze względu na przeciągające się odczytywanie dokumentów termin przemówień stron ulegnie zmianie. **Na sali kompletne pustki.**

Walka o cesarskie flagi.

Berlin. (PAT.) Cała prasa niemiecka **omawia w dalszym ciągu rozporządzenie ministra Reichswehry Gesslera o flagach, zakazujące członkom Reichswehry używania nawet poza służbą t. zw. flagi wojennej czarno-czerwono-białej i politycznej z dawnemi barwami cesarskiemi bez jednoczesnego użycia obecnej flagi republiki niemieckiej o barwach czarno-czerwono-złotej.** Wszystkie organy republikańskie, począwszy od socjalistycznego „Vorwaertsu“ do centrowej „Germanii“ wyrażają zadowolenie z rozporządzenia ministra Gesslera, natomiast prasa nacjonalistyczna występuje jednomyślnie przeciw rozporządzeniu, żądając jego odwołania lub rewizji.

—o:o—

Lot Koeneckego przez Atlantyk.

Berlin. (PAT.). Sprawa finansowania lotu transatlantyckiego Koeneckego została dzisiaj ostatecznie uregulowana. Miasto Kolonja **postanowiło przyczynić się do sfinansowania tego przedsięwzięcia** z tem, że lot będzie wykorzystany do propagandy **na rzecz międzynarodowej wystawy prasowej.** Samolot Koeneckego ma obok swej dotychczasowej nazwy „Germania“ otrzymać jeszcze nazwę uzupełniającą „Presse“ i odbywać swój lot do Ameryki w charakterze wysłannika tej wystawy i miasta Kolonji. „Börsenzeitung“ donosi, że Koenecke projektuje rozpoczęcie lotu w piątek.

—o§o—

Berlin. (PAT.). Nowe niemieckie **przedsiębiorstwo lotnicze Bohrbacha ma zamiar zorganizować lot do Ameryki.** W tym celu przedsiębiorstwo prowadzi rokowania ze znanym **lotnikiem niemieckim Udetem.**

Odwołanie Sacca i Vanzettiego odrzucone.

Boston. (PAT.). **Sąd najwyższy oddalił odwołanie Sacco i Vanzettiego.**

Waszyngton. (PAT.). Pewna **amerykanka** zwróciła się do senatora Boraha, przewodniczącego komisji spraw zagranicznych senatu, **aby interwenjował w sprawie Sacco i Vanzettiego ze względu na konsekwencje, jakie wykonanie nad nimi egzekucji pociągnęłoby w dziedzinie stosunków międzynarodowych.** W odpowiedzi na powyższy apel senator Borah oświadczył, że podstawą interwencji w sprawie Sacco i Vanzettiego mogłoby być **jedynie przekonanie o ich niewinności, lub też o niesprawiedliwości wyroku.** Natomiast kierowanie się względami na stosunki zagraniczne sprzeciwiałoby się poczuciu godności narodu amerykańskiego.

Nowy Jork. (PAT.). Policja nowojorska **obsadziła wszystkie koleje podziemne i budynki państwowe,** by zapobiec zamachom. Siostra Sacco przybyła do Nowego Jorku.

Pierwsza podróż „Gdyni“.

Gdynia. (AW.) Dzisiaj udaje się statek salonowy „Gdynia“ w **pierwszą dłuższą podróż na Bornholm.** Wszystkie miejsca na statku są zajęte, nie jest wykluczone, że w wycieczce tej wezmą udział p. wicepremjer Bartel oraz p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, którzy w sobotę rano mają przybyć do Gdyni celem stwierdzenia stanu robót w porcie gdyńskim.

O czem piszą inni?...

Z asymilatora — syjonista.

Kapitalnym nekrologiem dla pseudoideologji t. zw. „demokratycznego" obozu, który na terenie krakowskim wystąpił w r. 1922 ze słynną listą „10". jest artykuł dra L. Oberlaendera, jednego z kandydatów tej listy, zamieszczony w „Nowym Dzienniku". Pisze on:

„Żydostwo polskie nie zejdzie więcej z szerokiej i prostej drogi własnej polityki narodowej. Chce i musi ją uzgodnić z interesem państwowym. Z chwilowym **interesem polskich grup i klik politycznych nigdy... Znaleźć się możemy pośród partyj politycznych polskich tylko jako czynnik równouprawniony i równorzędny**, nie anonimowo, **a z własnej woli i pod własnemi barwami, kierowani również własnem stanowiskiem".**

Dostało się coś niecoś i „faktorom politycznym" z „Czasowej" konserwy. Nawet na pomoc ortodoksów nie powinni już liczyć

„bo ortodoksja, choć organizuje się odrębnie, to jednak posiada obok tradycji również poczucie historycznej łączności narodowej, obudzone przez sjonizm, a co najważniejsze, ma ona dzisiaj wyraźnie już własne ambicje polityczne, których zaspokoić w służbie politycznej dawnych swoich panów nie będzie mogła i nie będzie chciała. **Zaproszona nawet na salony Prawicy narodowej, przemówi napewno językiem zgoła różnym od tego, jakim się ongiś posługiwali „faktorzy polityczni" pejsaci i niepejsaci".**

Tak się kończy sielanka z „asymilatorami".

Odstawieni od żłobu.

Z kurzej ślepoty otrząsa się również pos. Wyzwolenia Smoła w „Chłopskim Sztandarze" i tak o piłsudczyźnie pisze:

„Obszarnicy obok księży (?) są jedynymi, którzy dziś mogą uzyskać nietylko posłuch, ale poparcie najwyższych osób. Zamachowiec Sapieha jest jednym z pierwszych, co w Nieświeżu wita Marszałka. Mejsztowicz zostaje ministrem Rzeczypospolitej. Wojewodą we Lwowie mianują koniecznie prezesa Związku Ziemian. Wojewodę z Kielc, co trzyma całą dawną pleśń i opozycję endecko-piastowską, usunąć niemożliwa, bo jest baronem. Zresztą, po co mnożyć przykłady bardzo znane. Powszechnie można powiedzieć, że to, co jest widmem dawnej Polski niewoli, co przeciwstawiało się nowemu życiu — to obejmuje dziś rządy w Polsce. Natomiast **ci, co szli za Marszałkiem Piłsudskim łącznie do przewrotu majowego, są coraz bardziej oddalani i lekceważeni".**

Tak to boleśnie i smutno jest ujrzeć się panu Smole odsuniętym i coraz bardziej oddalanym... od żłobu!

Kto złamał tajemnicę służbową?

„Polska Zachodnia", organ wojewody Grażyńskiego, atakuje od pewnego czasu pos. Korfantego o rzekome nadużycia podatkowe. Już w swoim czasie, po zbadaniu przez komisje podatkowe okazało się, że zarzuty te nie odpowiadają prawdzie. Znamiennem jest jednak jaką drogą dostały się do rąk prasy sanacyjnej dokumenty podatkowe, stanowiące tajemnice urzędową. Jak podaje „Polonja", w redakcji tego dziennika zjawiło się kilku wyższych urzędników katowickich władz podatkowych, którzy stwierdzili, że nie od nich dokumenty te wyszły. „Polonja" stwierdza przy tej sposobności,

„że w toku postępowania podatkowego przeciwko posłowi Korfantemu próbowano nakłonić kierowników miejscowego aparatu podatkowego do obejścia lub wprost naruszenia przepisów ustawowych — jednak — bez powodzenia. „Złamania tajemnicy służbowej i wydania aktów urzędowych osobom obcym dopuścił się jeden z urzędników Ministerstwa Skarbu".

Polska a sowiety.

Wojennym alarmom z Kremlu poświęca „Warszawianka" bliższą uwagę:

„Centralny Komitet Partji Komunistycznej, jak się okazuje z mowy p. Rykowa, wygłoszonej przed paru dniami w Moskwie, uznał, odrzucając wszelkie inne możliwości, iż:

— Wojna jest zarówno nieunikniona, jak i prawdopodobna.

Wysuwając takie twierdzenia, można się powoli zbroić, systemem Trockiego wmawiać w robotników sąsiednich Państw, że ich obowiązkiem jest zdrada własnego Państwa i czekać sposobnej chwili. Takie czekanie będzie się nazywało: walką o możliwie najdłuższe odroczenie wojny.

Tymczasem można nawet mówić z sąsiadami o paktach, o nieagresji, traktatach handlowych i t. p. Kto wie nawet, pozawierać takie traktaty, naprzykład odrębnie z Łotwą, byle osłabić znaczenie Polski nad Bałtykiem.

Z Polską również można prowadzić długie rokowania, byle tylko nie myśleć o wykonaniu klauzul Traktatu Ryskiego, który liczy już ósmy rok i w wielu sprawach jest tylko dokumentem bez realnego znaczenia.

A zatem i Rosja będzie się zbroić...

Rządowa „Epoka" broni marjawityzmu.

Od pewnego czasu prowadzi „Gazeta Poranna Warszawska" wytrwałą kampanję przeciw marjawitom. Poczynione przez nią tej sekcie zarzuty sprowadzają się głównie do potwornych objawów demoralizacji („mistyczne małżeństwa" duchownych tej sekty z zakonnicami marjawickiemi, uwodzenie nieletnich dziewcząt przez „arcybiskupa" Kowalskiego i t. p.) i do bliskich stosunków tej sekty z rządem carskim, który przy jej pomocy chciał zwalczać katolicyzm polski. Oskarżenie swoje popiera „Gazeta Poranna" dokumentami cytatami z literatury marjawickiej i zeznaniami osób, które ongiś należały do sekty, a teraz ją porzuciły, nie mogąc dłużej patrzyć na jawną niemoralność.

Wobec tych rewelacyj zajęła prasa prawie zgodne stanowisko. Wszystkie pisma dały wyraz oburzeniu z powodu wykrytych potworności. Tylko socjalistyczny „Robotnik" próbował osłabić wrażenie tych rewelacyj, zresztą bezskutecznie. Zainteresował się niemi także rząd, który — według „Dnia Polskiego", zbliżonego do min. Meysztowicza, miał się na serjo zabrać do tego źródła zgnilizny moralnej. Wszystko w porządku!

Nagle wczoraj przyszła wiadomość wręcz nieprawdopodobna! **Oto organ rządowy „Epoka" całą jedną stronę (!) poświęciła obronie marjawitów.** Obronę tę stanowi naprzód list pięciu „biskupów" marjawickich i dodane do tego uwagi p. Wassercuga-Wasowskiego (żyda podobno), podpisującego się „Widz".

„Biskupi" marjawiccy twierdzą, że rewelacje „Gazety warszawskiej" są zemstą jakiegoś pana Zarębskiego z „Tow. popierania wytwórczości polskiej" za to, że marjawici nie dali mu zamówienia na mundury strzeleckie. Następnie zaprzeczają prawdziwości rewelacyj „Gazety" o niemoralności „arcybiskupa" Kowalskiego, widzą w nich zemstę niejakiej Badowskiej, b. marjawitki i powołując się na Staffa, piszą o prawach „miłości czystej", mieszając w nią bluźnierczo św. Franciszka i św. Klarę.

Rzecz jasna, taka odpowiedź nie obala żadnego z zarzutów. Autorytet tych „biskupów" został poważnie naruszony rewelacjami pisma warszawskiego. Trudno więc dać im po tem wszystkiem wiarę.

W związku z tem stwierdza „Gazeta Warszawska", że **„biskupi" marjawiccy obeszli z tym listem redakcje różnych dzienników. Żadna jednak nie zdecydowała się umieścić im pisma, tylko rządowa „Epoka".** Zarzuty swoje „Gazeta" oczywiście podtrzymuje i zapowiada dalsze, nowe rewelacje, „oparte na bardziej jeszcze jaskrawych dokumentach i zeznaniach, niż dotychczasowe!

Z naszej strony, podzielając punkt wyjścia „Gazety warsz.", jeszcze raz zaznaczamy, że dla celów, o które jej chodzi, nie jest rzeczą konieczną publikowanie, jak to było dotąd, wszystkich dowodów demoralizacji marjawickiej; są one czasem tak potworne i ohydne, że ze względów moralności publicznej należałoby poprzestać na zakomunikowaniu ich raczej władzy prokuratorskiej, niż podawać do wiadomości ogółu.

Do listu „biskupów" marjawickich dodał długą obronę zbrodni marjawickich **p. Wassercug.** Zastrzega się on naprzód, że podejmuje się ich obrony nie z żadnych względów religijnych. Jego zdaniem bowiem

„w nauce (!) współczesnej niema kryterjów ułatwiających odpowiedź na pytanie, które z dzisiejszych religij są lepsze, czy gorsze..., a nasze poczucie religijne, nasz mistycyzm, nie wymaga trzymania się formuł dogmatycznych".

To najlepiej świadczy o stosunku p. Wassercuga do zagadnienia religijnego i charakteryzuje ów tak właściwy „żydom cywilizowanym" **nihilizm religijny...** Staje natomiast p. Wassercug w obronie pokrzywdzonego rzekomo grona ludzi, stanowiących sektę marjawicką. I tu **po jednej (!) rozmowie** — jak pisze — z **„biskupami"** marjawickiemi **dochodzi do przekonania, że**

„w religji marjawickiej, ani w życiu obyczajowem marjawitów niema niczego (!), coby mogło obrażać moralność publiczną".

Nie trzeba być rygorystą wielkim w rzeczach moralności, ale wystarczy prosty rozsądek do stwierdzenia, że sąd p. Wassercuga jest bardzo co najmniej lekkomyślny. **Po ujawnieniu tylu skandalicznych szczegółów z życia i religji marjawitów, po prokuratorskim (w Płocku, w lipcu 1926) akcie oskarżenia „arcybisk." Kowalskiego o uwodzenie nieletnich dziewcząt,** bronić moralności marjawitów, to chyba szczyt nierozsądku i lekkomyślności, która imieniu p. Wassercuga może poważnie zaszkodzić wobec opinji publicznej.

Poza tem p. Wassercug ujawnia niezgrabnie przyczynę, która go do tej obrony marjawitów skłoniła... Przy końcu swego artykułu pisze, że dla zrozumienia powodów „walki" „Gazety por." z marjawitami, trzeba pamiętać, iż

„marjawici, łącznie z ich duchowieństwem, są członkami Zw. Strzeleckiego".

Nie zdaje sobie nawet sprawy p. Wassercug z tego, jak tem swojem twierdzeniem **kompromituje Związek Strzelecki, łącząc z nim sprawę rozpusty marjawickiej.** Gdyby panowie „Strzelcy" chcieli być w porządku ze społeczeństwem, powinniby sobie wyprosić u p. Wassercuga tego rodzaju kombinacje. Nieopatrzne przecież twierdzenie publicysty z „Epoki" tę ma korzyść, że wyjaśnia właściwy powód obrony marjawitów przez organ rządowy. Jest nim — fakt przynależności marjawitów do „Zw. Strzeleckiego". To wystarczy!

Poza tem musimy z przykrością stwierdzić, że **obrony demoralizacji marjawityzmu podjął się organ, uchodzący za pismo pół-urzędowe,** i że przy tej sposobności ośmielił się organ rządu p. Marsz. Piłsudskiego zaatakować Episkopat polski.

Jest to smutne, ale charakterystyczne dla obecnych stosunków w państwie! St. D.

GŁOS „RZECZYPOSPOLITEJ".

Organ warszawski Ch. D. zajmuje się wystąpieniem „Epoki" we wstępnym artykule. Wyraża zdziwienie, że obrony marjawityzmu podjął się

„p. Wassercug, stary wyga dziennikarski, **obdarzony dużym sprytem, tak swoistym rasie, do której ma zaszczyt należeć,** człowiek, który miał możność poznać sprawę marjawicką nietylko z prasy endeckiej, ale i bezpartyjnej, a nawet walczącej z endecją ('Ilustrowany Kurjer Codzienny). Mógł poznać z jednodniówek, które wydawał „arcybiskup" Kowalski, skonfiskowanych przez władze bezpieczeństwa, a których redaktorowie zostali ukarani przez sądy".

Przypomina, że podczas ostatniego procesu marjawickiego w Płocku prokuratorowie

„potwierdzili ohydne sceny, jakich widownią jest główna siedziba marjawicka w Płocku i potwierdzili, że przeciwko Kowalskiemu została wytoczona sprawa z urzędu o czyny lubieżne z dziećmi poniżej lat 14-tu".

I kończy:

„Jak to nazwać, że „Epoka", pismo półurzędowe i organ Partji Pracy, bierze w wyraźną obronę sektę, którą nawet „Kurjer Poranny" nazwał „ciemną i brudną". Mało tego, sektę, która była na usługach naszych wrogów i ciemięzców. Jak to nazwać"?

Uwagi o naprawie Rzeczypospolitej.

III. PARLAMENT.

Gdy w ten sposób dla wzmocnienia władzy państwowej czynnik wykonawczy zostanie skoncentrowany w ręku Prezydenta Rzeczypospolitej i odpowiedzialnego przed nim Rządu, **reprezentacja parlamentarna musi być wyłącznie przeznaczona do czynności ustawodawczych i kontrolnych.**

Izbę niższą stanowi Sejm, składający się z 320 posłów, z tych 240 jest wybieranych z okręgów, zaś 80 z listy państwowej. Dla wyborów sejmowych obowiązuje powszechne prawo głosowania. Prawo wyborcze bierne posiadają obywatele, którzy ukończyli 30 rok życia i posiadają wykształcenie odpowiadające przynajmniej 7-klasowej szkole powszechnej. Okręgi wyborcze na zachód od linji San—Bug—Niemen są jednomandatowe, na wschód od tej linji dwumandatowe. W okręgach jednomandatowych obowiązuje absolutna większość — a więc jeżeli żaden z kandydatów nie osiągnął absolutnej większości, przychodzą do ściślejszego głosowania dwaj kandydaci, którzy uzyskali największą ilość głosów. Kadencja Sejmu trwa 4 lata.

Wielkie znaczenie ma odpowiednia geometrja wyborcza w ustalaniu okręgów, a więc w odpowiednim rozłożeniu mandatów. Ta geometrja wyborcza **musi uwzględnić stan kulturalny ludności.** Przecież nie można zrównać ze sobą wysoko uświadomionego, kulturalnego Wielkopolanina z niepiśmiennym Poleszukiem. Mandaty muszą być w ten sposób rozłożone, by ilość mandatów, przypadająca na pewną grupę ludności, była proporcjonalna do kultury środowiska. I tak np. jeżeli na 50.000 ludności wielkopolskiej ma przypaść 1 mandat, to 1 mandat w Kongresówce przypadnie na 100.000 ludności, a na Polesiu na 200.000 ludności.

W tej geometrji wyborczej widzę **najsłuszniejszą proporcjonalność.** W ten sam sposób reprezentacje miast, tworzących okręgi, będą miały stosunkowo większą reprezentację, aniżeli okręgi wiejskie — co zresztą jest zupełnie słuszne i nie tylko z punktu widzenia różnicy w kulturze, lecz także i z powodu różnic w gospodarczem znaczeniu.

Lista państwowa jest konieczna z tego względu, by stronnictwa mogły wprowadzić do Sejmu swych najcenniejszych pracowników. Pozatem przydział mandatów z listy państwowej musi być w ten sposób uskuteczniony, by mogło być najwybitniej wzmocnione to stronnictwo, które uzyska w wyborach największą ilość mandatów. Mam wrażenie, że Sejm, wybrany na tych zasadach: 1) wykaże znacznie większą wartość osobistą, aniżeli Sejmy dotychczasowe; 2) przyczyni się do skoncentrowania stronnictw: 3) da możność wytworzenia większości tak niezbędnej dla sprawnego funkcjonowania organów państwowych.

Izba Wyższa — Senat, ma zadania identyczne z Sejmem, jako Izba równorzędna. Senat składa się z 80 senatorów, z których 40 wybieranych jest z okręgów (6 okręgów sejmowych łączy się w jeden okręg senacki), 20 wchodzi z listy państwowej, zaś 20 mianowanych jest przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej dla zabezpieczenia fachowości obradom Senatu. Czynne prawo wyborcze do Senatu mają obywatele, którzy umieją czytać i pisać po polsku. Bierne prawo mają obywatele, którzy ukończyli 40 rok życia i posiadają przynajmniej średnie wykształcenie.

Kadencja Senatu trwa 4 lata.

Układ okręgów identyczny jak przy wyborach sejmowych.

Przed każdą kadencją przeprowadza się rewizję podziału okręgów i dostosowuje się ten podział do kulturalnego stanu ludności. W ten sposób następuje wyrównanie w miarę podnoszenia się kulturalnego dzielnic.

IV. PREZYDJUM PARLAMENTU.

Gruntownej reformy wymaga Prezydjum Izb parlamentarnych. Dzisiaj istnieje stan, prowadzący do stałych zatargów, a to przez uprzywilejowanie Marszałka Sejmu. W razie konfliktu niema czynnika rozjemczego. Otóż ten problemat proponuję rozwiązać w następujący sposób: przy Izbach ustawodawczych tworzy się Urząd Marszałkowski.

Na czele Urzędu Marszałkowskiego stoi **Marszałek Wielki,** który przewodniczy Zgromadzeniu Narodowemu. Marszałek Wielki jest urzędowym zastępcą Prezydenta Rzeczypospolitej. Przysługuje mu I. ranga urzędników państwowych. Celem zgodnej współpracy Marszałka Wielkiego z Prezydentem Rzeczypospolitej Zgromadzenie Narodowe wybiera kandydatów, i dwóch, którzy uzyskali największą liczbę głosów, przedkłada do wyboru p. Prezydentowi Rzeczypospolitej. Prezydent jednego z nich zatwierdza na urzędzie Marszałka Wielkiego.

Sejm i Senat wybiera swoich Marszałków, którym przysługuje II. stopień urzędników państwowych. W ten sposób powstaje medjator w ewentualnych zatargach pomiędzy Marszałkami Sejmu i Senatu, a praca obu Izb zostaje uzgodniona.

Do Urzędu Marszałkowskiego powinna być przydzielona Najwyższa Izba Kontroli Państwa. Jej prezes w II. stopniu służbowym ma podlegać Marszałkowi Wielkiemu i w hierarchji służbowej postawiony narówni z Marszałkami Sejmu i Senatu. Układ ten ma uzasadnienie w kontrolującej czynności Izb ustawodawczych. Prawo zwoływania i rozwiązywania Izb Ustawodawczych należy do Prezydenta Rzeczypospolitej.

Mam wrażenie, że ustrój ten bezwzględnie umożliwi współpracę Rządu z Izbami Ustawodawczemi. **Dr inż. Jan Krauze.**

Podarunek dla płk. Rayskiego.

Onegdajszy „Robotnik" zainteresował się p. pułk. Rayskim, szefem depart. lotnictwa (po gen. Zagórskim) i zapytał Minist. Spraw Wojsk. czy jest prawdą, że p. płk. Rayski otrzymał samochód od firmy „Lorraine-Dietrich"? Odpowiada „Głos Prawdy", że dostał, ale za pośrednictwem p. Ministra Spraw Wojsk. i to za „wsławienie motorów Lorraine-Dietrich" podczas „imponującego lotu nad Morzem Śródziemnem".

A „brudas moralny" z „Robotnika" — jak pisze „Głos Prawdy" — myślał, że — Bóg wie, za co!

Wyjazd na wieś, to tęsknota drapieżnego zwierza wielkomiejskiego za dobroduszném bydlęciem.

Z Zakopanego.

Komisarze rządowi. — Zmniejszona frekwencja gości i turystów. — Uwagi i życzenia. — Wrażenia Polaków z Ameryki.

W największem uzdrowisku w Polsce niema gospodarza — usunięto burmistrza, a obecnie jest dwu komisarzy rządu. Co prawda, nie cierpi na tem ani uzdrowisko, ani gmina.

Spodziewają się, że wnet nowa ustawa o zdrojowiskach dekretem Prezydenta zostanie ogłoszona. Dzisiaj największe szanse na przyszłego burmistrza ma Dr Stefan Góra, tutejszy notarjusz, cieszący się ogólną sympatją, znany z rutyny i energji. Mimo to górale stoją wiernie przy Kozłowskim, któremu nikt nic złego zarzucić nie może. Zresztą i delegat Wydziału Samorządowego ze Lwowa, pod odbyciu ścisłej i długiej lustracji gospodarki gminnej, ocenia ogólne rządy b. burmistrza Kozłowskiego bardzo życzliwie, podnosząc, że bez zbyt wielkich ciężarów powiększył znacznie majątek gminny.

W tym roku jest trochę mniej gości, jak roku ubiegłego. Twierdzą ogólnie, że mimo ograniczeń, bardzo dużo osób wyjechało zagranicę. Obecnie bawi w uzdrowisku około jedenaście tysięcy gości, zaś licząc od kwietnia razem około 15 tysięcy, a więc to bardzo mało. Pogoda dopisuje, niestety ruch turystyczny słaby.

Warszawa silnie reprezentowana, w parze idą wszystkie dzielnice, niemało tu obcych z Ameryki, Francji, Anglji, Niemiec, Austrji i t. d.

Słyszy się słuszne żale, że ministrowie i inni dostojnicy i dygnitarze faworyzują uzdrowiska i zdrojowiska państwowe, podczas gdy letnia stolica jest stale omijaną.

Minister Składkowski sprawił małą niespodziankę — przyjechał na lustrację, lecz cóż można zrobić za godzin parę. Kuracjusze domagają się przydzielenia komisarzowi rządu ukwalifikowanego urzędnika z państwowej szkoły hygieny z funduszów Rockefellera powstałej w Warszawie. Czeka go ogrom pracy dla dobra zdrowia publicznego. Poruszono także ważną sprawę, by w gmachach powstałych z funduszów instytutu pensyjnego korzystali przedewszystkiem członkowie tego instytutu.

Na ministra kolei czekają wszyscy, pragnąc, by przyjechał najlepiej incognito i przekonał się, że III. klasą jeździ się do Zakopanego najwygodniej, a w I. i II. klasie panuje ścisk, a na maleńkim dworcu w Zakopanem nierzadko tłumy, np. w soboty, niedziele, święta i w przeróżne dnie przypominają obraz z Kalwarji Zebrzydowskiej na Matkę Boską Zielną.

Od szeregu lat bezskutecznie powtarzają dzienniki żale, skargi, domagając się budowy dworca, dostosowanego do wygód gości, kuracjuszy i potrzeb międzynarodowego i krajowego ruchu turystycznego — nadomiar złego jedenastu rzędników pracuje w dwóch pokojach przy lampkach naftowych! Na dworcu jedna jedyna kasa biletowa i bagażowa razem!

Tutejsza poczta przekazuje przeszło 6 miljonów miesięcznie. Cyfra poważna, wskazująca potężny ruch pocztowy, to też wystarczy przejść się około 11 rano i popołudniu, by podziwiać przy każdem okienku ogony. Słuszne są też żale ze strony gości, że strumyki Zakopanego, które niegdyś ujęto starannie w kamienne koryta, dziś znajdują się w zaniedbaniu, zupełnie zarośnięte, zanieczyszczone, podczas gdy w zdrojowiskach państwowych rząd buduje mostki, bulwary. A tu mosty się walą(drogi zupełnie zniszczone. Czy nie dałoby się też przenieść tego szalonego ruchu automobilowego i towarowego z wąskiej ulicy Krupówki, gdzie rozwija się stałe corso i ruch osobowy powozami.

Z gości — niepodobna wszystkich wymienić — jest tu Kornel Makuszyński, Zenon Przesmycki, prof. Dr Antoni Gluziński z rodziną, Dr Wachtel, radiolog, posłowie: Marek, Czapiński, radca Ajdukiewicz, Dyr Dr Deiches, wiceprezydent Dr Wielgus, b. min. Byrka, dyr. Banda, doc. Oszacki, Dr fabrykant Śmiechowski, dyr. Zaleski, mistrz Fränkel, radca inż. Zopoth, radca Froncz, wiceprezydent Dr Ostrowski, bardzo wielu ziemian, posłów i senatorów z Warszawy, Łodzi, Poznania, Wilna, Katowic, słowem cała Polska.

Grał przed paru dniami Józef Śliwiński, Egon Petri i Ada Sari — mamy tu dwie wystawy sztuki.

Wiela Polaków z Ameryki bawiło w Zakopanem — obywatele p. Romanowicz z Glandale California i p. Walczak z Chicago od szeregu miesięcy w Europie, zwiedzają od dwu miesięcy Polskę za porządkiem wszystkie województwa, której od dziesiątek lat nie widzieli, a może i nie znali...

Kraków, opowiadali, wywarł na nas wrażenie potężne, jesteśmy zachwyceni i ciągle jeszcze do niego powracamy, wnet jednak opuścimy Ojczyznę, a przed wyjazdem do Ameryki wstąpimy jeszcze do Rzymu i Neapolu.

Widzieliśmy armję polską kilkakrotnie: przepiękna! policja państwowa wspaniała, a polskie koleje imponują nam. Największą troską dla naszych rodaków w Ameryce zawsze będzie Sejm polski i Senat, niezmiernie liczne i wielka ilość stronnictw.

Polonia amerykańska w tym roku rozpoczęła pierwszą wędrówkę, a raczej pielgrzymkę do Polski i te wizyty będzie już stale kontynuować... Jest nas obecnie już około 4 miljonów w Ameryce. Będziemy opowiadać braciom naszym, cośmy w Ojczyźnie widzieli i zachęcać do zbiorowych wycieczek, lecz pewnem jest, że i nasza elita ruszy do Polski, co prawda Polska nie jest przygotowaną na wielki ruch turystyczny międzynarodowy, lecz pracę tu rozpoczęto w tym kierunku, a gdy tylko tutejsze kompetentne władze rozpoczną propagandę i reklamę w wielkim stylu w Ameryce, to w przyszłości **Polonia amerykańska spędzać będzie lato w Polsce.** — Objeżdżaliśmy całą Europę, lecz musimy podkreślić, że Polska jest piękną i tutaj pobyt jest może najtańszym. Za Polonią amerykańską przyjdą i kapitały, byleby tylko nie było w Polsce niespodzianek.

Zakopane niezmiernie nam się podobało, jak wogóle Tatry, a zwłaszcza Morskie Oko. Tu leżą ogromne skarbu w naturze zupełnie niewyzyskane dla rozwoju i rozkwitu; widzimy tu wielkie braki: niema centralnego gmachu, jak tu nazywają Zdrojowego, niema teatru, a co najważniejsza: zakładu kąpielowego, który w uzdrowisku powinien powstać, a w którym można korzystać ze wszystkich zabiegów kąpieli zastosowanych w medycynie, mówiąc o kąpieli zadziwia nas, że uzdrowisko, goszcząc trzydzieści tysięcy kuracjuszy i turystów, posiadając pięć wielkich i bogatych w wodę strumyków, nie stworzyło dotychczas idealnej kąpieli rzecznej, którą w zimie możnaby przemienić na wspaniałe miejsce sportowe, naturalnie nie naruszając odpływów i koryt strumyków poza Zakopanem.

Zakopane, dnia 15 sierpnia.

Józef Koperski

Na ziemiach Rzpltej.

Rząd polski przejął dobra Thurn Taxis.

Państwowy Bank Rolny przejął dobra, należące do niemieckiej rodziny książęcej Thurn-Taxis. Dobra te, stanowiące olbrzymi klucz włości, jako podlegające w myśl traktatu wersalskiego likwidacji i zmianie właściciela, nabył skarb państwa za cenę 17 miljonów zł. — Głównym zarządcą dóbr mianowany został dyr. Smólka z Poznania, zarządcą lasów nadleśniczy Ludwiczak.

Szukają gen. Zagórskiego w klasztorze!

W dniu onegdajszym dokonały władze śledcze wojskowe rewizji w domu OO. Pallotynów w Warszawie. Powodem rewizji było... poszukiwanie gen. Zagórskiego. Zrewidowano wszystkie pokoje, kaplicę, strych, piwnice i ogród. Po godzinnej rewizji żandarmi odeszli z kwitkiem.

Karambole kolejowe.

Dnia 16 bm. na stacji Krynica szlaku Muszyna—Krynica w krakowskiej Dyr. Kol. przy przetaczaniu wagonów oderwało się od pociągu towarowego 8 ładownych wagonów, które pchnięte silnie przez parowóz, pomknęły w kierunku Muszyny, zderzając się przed stacją z pociągiem osobowym. 4 osoby z pośród podróżnych zostały lekko kontuzjowane. Wypadek nie spowodował szkód materjalnych, ani przerwy w ruchu.

Dnia 17 bm. na stacji Kuźnica Wileńskiej Dyr. Kol. podczas pracy przetokowej z nieustalonej przyczyny wykoleił się parowóz towarowy, pociągając za sobą 4 wagony towarowe, które zostały lekko uszkodzone. Wypadek nie pociągnął za sobą strat, ofiar w ludziach, ani przerwy w ruchu.

Przy przepinaniu wagonów na stacji kol. w Gnieźnie uwiązł nogą w skrzyżowaniu szyn przetokowy Bol. Rydlewski i jadący wagon powalił go o ziemię i zmiażdżył kołami na śmierć.

JUBILEUSZ 60-LECIA TOW. BRATNIEJ POMOCY DUBLAŃCZYKÓW odbędzie się dnia 11 września b. r. w Dublanach z następującym programem: P. T. Koleżanki i Koledzy, którzy dotychczas zaproszenia nie dostali zechcą niniejszy komunikat uważać za takowe. Koszta zjazdu wynoszą 50 zł., którą to kwotę prosimy nadsyłać pod adresem Komitetu jubileuszowego (Dublany k. Lwowa) do dnia 30 b. m.

ZJAZD SOKOLSTWA POMORSKIEGO odbył się 14 i 15 bm. w Grudziądzu przy udziale kilku tysięcy członków. Zjazd był wzorowym przeglądem sprawności organizacji i zarazem manifestacją narodową naszego sokolstwa na kresach północno-zachodnich.

CIĄGLE KRADNĄ SKARB PAŃSTWA. W państwowej kasie leśnej w Solcu Kujawskim wykryto nadużycia na szkodę państwa, których dopuścił się Aleksander Lewandowski. Kwota zdefraudowana przekracza kilkanaście tysięcy złotych.

SAMOBÓJSTWO ZREDUKOWANEGO URZĘDNIKA. Zredukowany urzędnik Banku Zachodniego w Warszawie Stefan Czajkowski, po rozmowie z dyrektorem, w której prosił o wynagrodzenie za urlop, wyszedł z pokoju i wypił butelkę kwasu octowego, trując się śmiertelnie.

NOWY GMACH POCZTY W KRYNICY postanowiono wybudować, nie jak poprzednio projektowano na narożniku przy domu Langiera, lecz na placu naprzeciw łazienek borowinowych.

ROBOTNIK POBIŁ POSŁA Z PPS. Do magistratu w Radomiu zgłosiła się delegacja robotników z protestem przeciw przyznaniu tylko 3 dni pracy na tydzień przy robotach miejskich. W rozmowie z wiceprezydentem miasta, Uziębłą, posłem z PPS. jeden z robotników rzucił się na posła i pobił go.

BABSKA RADA GMINNA. Jak donosi „Chłopski Sztandar“ w gminie Gwoździec pow. czortkowskiego kobiety wystawiły własną niewieścią listę do rady gminnej i zdobyły wszystkie mandaty. Gmina Gwoździec — o ile prawdziwą jest informacja „Chłopskiego Sztand.“ — w ten sposób znalazła się w babskiej niewoli. Ponieważ kobiet jest więcej na świecie niż mężczyzn, stawia epizod gwoździecki płeć brzydką całego świata w przykrej perspektywie znalezienia się wkrótce pod rządami kobiecemi.

NAPAD ZBÓJECKI W BIAŁY DZIEŃ. Onegdaj w południe w Alejach Marcinkowskiego w śródmieściu Poznania dwóch opryszków napadło na niejakiego Lencja i pod groźbą użycia broni usiłowali wymusić odeń pieniądze. Nadbiegli w porę przechodnie, oddali obu opryszków w ręce policji.

SENSACYJNE SAMOBÓJSTWO INŻYNIERA LEŚNEGO NA POWĄZKACH. Na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie zastrzelił się inżynier leśny, Rob. Spyt. W liście podał jako przyczynę samobójstwa oszustwo Lejby Zelwiańskiego, który sprzedał mu las, sprzedany już poprzednio przez niego komu innemu.

Z całego świata.

KRZYCZAŁ: „VIVAT HABSBURGOWIE“! I POSZEDŁ DO ARESZTU. W Wiedniu odbyło się nabożeństwo żałobne za b. cesarza Karola, zamówione przez excesarzową Zytę. Po zakończeniu nabożeństwa b. pułkownik austrjackiej armji, zwrócił się do wychodzących z przemówieniem, wystawiającem dom Habsburgów, które zakończył słowami: „Precz z czerwonym Wiedniem, niech żyją czarnożółte sztandary i dom Habsburgów“. Pułkownik został aresztowany.

„REJON POLSKI“ IM. DZIERŻYŃSKIEGO zorganizowały władze sowieckie na Wołyniu. Jest to już drugi autonomiczny rejon polski w Bolszewji. Pierwszy nosi nazwę im. Marchlewskiego.

PREZYDENT COOLIDGE JUŻ MA POSADĘ ZAPEWNIONĄ. Donoszą z N. Jorku, iż wielka grupa bankowa Morgana zamierza zaprosić prezydenta Coolidge'a po upływie jego urzędowania do wstąpienia do domu Morgana w charakterze wspólnika.

FRANCUSCY KUPCY USIDLENI PRZEZ POLSKIEGO OSZUSTA. Do Gdańska przyjechali z Paryża dwaj kupcy francuscy, celem pertraktacyj i sprzedaży brylantów na sumę pół miljona złotych pewnemu jubilerowi, pochodzącemu jakoby z Warszawy. W pewnej chwili rzekomy jubiler warszawski zbiegł z brylantami prawdopodobnie do Warszawy, a kupcy paryscy płaczą za utraconym skarbem.

130 RAZY DRESZCZ WSTRZĄSNĄŁ MIASTEM NAMANGAN. Donoszą z Turkiestanu, iż okolice Ferganu uległy nowym wstrząśnieniom skorupy ziemskiej. Jeszcze silniejszemi okazały się wstrząśnienia w rejonie Namanganu, gdzie zanotowano stotrzydzieści kilka wstrząsów. **Ogółem w wyniku ostatnich trzęsień ziemi w Turkiestanie około 50 osób poniosło śmierć sto kilkadziesiąt osób zostało rannych.**

POWÓDŹ W MANDŻURJI. Wylewy rzek w okolicach Władywostoku i Chabarowska trwają w dalszym ciągu. W wodach rzeki Ussuri utonęło 30 osób. Poziom wody wynosi 4 metry. Plantacje ryżu zostały zniszczone.

SAMOLOT W WALCE ZE SZKODNIKAMI ZBOŻOWEMI. Rząd kanadyjski postanowił użyć samolotów wojskowych do walki z t. zw. rdzą zbożową niszczącą pola na olbrzymich przestrzeniach. Samoloty lecąc na wysokości 15 metrów nad plami skrapiają zboże rozczynem siarki. Próby wydały doskonałe wyniki.

CÓRKA WIELKIEGO KSIĘCIA ROSYJSKIEGO POŚLUBIŁA KRAWCA PARYSKIEGO. Sensacją emigracji rosyjskiej w Paryżu jest ślub córki rozstrzelanego przez bolszewików wielk. ks. Pawła Aleksandrowicza, z głośnym krawcem paryskim, Lucjanem Lelongue, właścicielem olbrzymiego magazynu mód. Małżonek przeszedł przed ślubem na prawosławie.

MIASTO RZYMSKIE POD LONDYNEM. Podczas robót nad rozszerzaniem podziemi Banku Angielskiego w Londynie okazało się, że gmach ten stoi na miejscu dawnego miasta rzymskiego z przed 2.000 lat. Gliniaste podglebie Londynu doskonale przechowało większość zabytków wykopanych. Poszukiwania dalsze trwać będą jeszcze conajmniej rok.

PRZYJEMNE WIĘZIENIE. Książę Ludw. Windischgraetz skazany na 4 lata więzienia w związku z aferą o fałszowanie franków na Węgrzech przewieziony został do miejscowości kąpielowej św. Łukasza, gdzie będzie przebywał przez cały sezon kąpielowy ze względu na zły stan zdrowia.

AFORYZMY.

Opalają się tem namiętniej im trudniej zdołają się... zarumienić.

Wyjazd zagranicę... życia najdrożej kosztuje przy korzystaniu z lekarskiego paszportu... „ulgowego“.

Sport.

LEGJA (Warszawa)—WISŁA. W niedzielę rozegra Wisła zawody o mistrzostwo Polski z Warszawską Legją. Wyniki tej drużyny stanowiły niejednokrotnie prawdziwą sensację, raz bowiem ulegała Legja słabszemu od siebie przeciwnikowi — to znowu bezapelacyjnie biła najlepsze kluby polskie, jak I. F. C. w Katowicach 3:2, Pogoń 4:3, a ostatnio pokonała Hasmoneę we Lwowie 2:0. Należy i teraz oczekiwać gry pełnej emocji, tem więcej, że doskonały atak Legji w każdej chwili jest gotów sprawić niespodziankę.

TARNOVIA—CRACOVIA. W niedzielę 21 bm. o godz. 3.15 popołudniu rozegra Cracovia I. zawody o mistrzostwo klasy A. z Tarnowią. Drużyna tarnowska przedstawia obecnie dla każdej najsilniejszej polskiej drużyny przeciwnika poważnego, a zwycięstwa jej dowodzą wysokiej formy, w jakiej się Tarnowianie znajdują. Tarnovia w tabeli mistrzowskiej dzierży pewnie drugie miejsce po Cracovii, toteż Cracovia będzie musiała zawody te traktować poważnie. Pewną atrakcją dla Krakowian będzie pierwszy występ Cracovii po blisko dwumiesięcznej przerwie. Zawody więc niedzielne Cracovii z Tarnovią zapowiadają się nader interesująco zwłaszcza, że Cracovia wystąpi w jak najlepszym składzie.

—oo—

Kobiety na Olimpjadach.

Udział kobiet w nowoczesnych Olimpjadach nie należy do zdobyczy zbyt nowych. Pierwsze trzy Olimpjady odbyły się bez ich udziału, jednakże już w IV Olimpjadzie 1908 roku w Londynie tennis i jazda figurowa na łyżwach stają się ich polami popisu. W miarę rozrostu sportu oraz przenikania jego do sfer kobiecych coraz więcej konkurencji olimpijskich staje się dostępnem dla płci słabej. W ostatnich igrzyskach olimpijskich, odbytych w 1924 roku w Paryżu na dwadzieścia sportów kobiety wzięły udział w pięciu, a mianowicie: lawn-tennisie, szermierce, pływaniu, sportach zimowych i gimnastyce (pokazy).

W międzyczasie jednak sfery kobiece zainteresowały się lekkoatletyką, która w programie olimpijskim zajmuje najwybitniejsze miejsce. **Ostatnie kilka lat — to okres wprost żywiołowego rozwoju kobiecej lekkoatletyki,** to lata wciąż nowych kobiecych rekordów. Ruchowi temu nie była obcą i Polska, gdzie nazwisko Konopackiej należy do najbardziej popularnych postaci sportowych.

Nic więc dziwnego, że kobiety rozpoczęły walkę o dopuszczenie ich do konkurencji lekkoatletycznych na IX-ej Olimpjadzie 1928 r. w Amsterdamie. W dn. 6 i 7 bm. obradował we Wrocławiu międzynarodowy kongres Związków Sportowych z udziałem najwybitniejszych państw Europy. Delegatem Polski był kpt. Sterba. Do programu olimpijskiego po raz pierwszy wstawiono pięć punktów kobiecej lekkoatletyki, a prawdopodobnem jest, że X Olimpjada tę ilość napewno powiększy. Narazie jednak kobiety będą walczyły w biegach płaskich na 100 i 800 metrów, w skoku wzwyż, rzucie dyskiem oraz biegu rozstawnym 4×100 m.

Innowacja ta dla Polski nie jest bez znaczenia. Posiadamy bowiem w kobiecej lekkoatletyce szereg zawodniczek, które śmiało zaliczyć można do czołowej grupy europejskiej, zaś znakomita Konopacka ma w rzucie dyskiem groźną przeciwniczkę jedynie w Niemce p. Reuter. Przedolimpijskie przygotowanie, które projektowane jest dla naszych najlepszych lekkoatletek, bezwarunkowo podniesie ich wartość sportową, a ambicja, z jaką nasze panie zwykły walczyć, każe przypuszczać, że przyczynią się one wybitnie do powodzenia barw polskich w Olimpjadzie przyszłego roku.

—oo—

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Akademickie igrzyska w Rzymie zostaną silnie obsadzone przez Polskę; tennis reprezentować będą: Czetwertyński, Loth, Emchowicz i Warmiński. Wioślarstwo — mistrzowska ósemka A. Z. S-u. Lekką atletykę: Kostrzewski, Jaworski, Malanowski, Ołdak, Dobrowolski, Kasperkiewicz, Weiss, Rothert, Nowak, Korolkiewicz, Trojanowski i może Górski. W kołach ekspedycji liczą się poważnie ze zwycięstwem reprezentacji polskiej. Zawodnicy nasi wyjeżdżają do Włoch w dniu 24 sierpnia.

Regaty wioślarskie o mistrzostwo Europy odbędą się w roku bieżącym we Włoszech na jeziorze Como w dn. 19—21 sierpnia. Polska będzie reprezentowana liczniej, niż za lat poprzednich. Polski Związek Towarzystw Wioślarskich zaakceptował bowiem wyjazd następujących osad: jedynka — Długoszewski (A. Z. S. Kraków), czwórka ze sternikiem (A. Z. S. Poznań), czwórka bez sternika (Bydgoskie Tow. Wiośl.), ósemka (A. Z. S. Warszawa). Zgłoszone osady do mistrzostw Europy zdobyły podczas ostatnich mistrzowskich regat wioślarskich pierwsze miejsca.

Najbliższe mecze ligowe. Nadchodząca niedziela przyniesie następujące rozgrywki o mistrzostwo Ligi: Polonia—Ł. K. S. w Warszawie (wynik pierwszego spotkania 4:3 dla Polonji); Warta—Warszawianka w Poznaniu (5:1 dla Warty); Turyści—T. K. S. w Łodzi (2:1 dla T. K. S-u); Pogoń—Ruch we Lwowie (2:0 dla Pogoni); Czarni—Jutrzenka we Lwowie (6:1 dla Czarnych); Wisła—Legja w Krakowie (4:1 dla Wisły).

Nowy bokserski mistrz Europy, Luis Rayo, mistrz Hiszpanji wagi lekkiej, zdobył swój nowy tytuł, bijąc na punkty w Barcelonie Lucien Vineza. Vinez był mistrzem Europy w. lekkiej od r. 1925, kiedy to pokonał Freda Bretonela i już raz w Argentynie był pokonany przez Rayo.

Wanda Dubieńska znana tennisistka i sportmenka, wychowanka krakowskiego A. Z. S.-u wystąpiła ostatnio z tego klubu i przeniosła się do Katowickiego Klubu Tennisowego. O ile ta wiadomość okazałaby się prawdziwą, krakowski tennis utraciłby jedną z najlepszych sił swoich.

K. S. Sandecja w Zakopanem. Nowopowstały, pierwszy w Zakopanem klub piłki nożnej „Giewont“ wykazuje wielką żywotność. Po uroczystościach otwarcia boiska, w czasie których odbył się mecz pomiędzy Legją krakowską a Giewontem zakończony wynikiem 5:3 (2:1) na korzyść Legji, sprowadza „Giewont“ „K. S. Sandecję“ z Nowego Sącza dla rozegrania z nią zawodów.

Wielka skocznia narciarska w Krynicy. Polski Związek Narciarski w porozumieniu z krynickiem „Beskidem“ opracowuje plany przebudowania skoczni narciarskiej w Krynicy. Przebudowana skocznia w niczem nie będzie ustępować wielkim skoczniom w St. Moritz i Chamonix. Koszta przebudowy pokryje Komisja Zdrojowa w Krynicy.

Potrzeba szkół rolniczych.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Wiele się u nas mówi i pisze na temat uprzemysłowienia kraju, wyzyskania naturalnych skarbów ziemi i stworzenie silnego polskiego przemysłu. To jest potrzebnem, gdyż inaczej trudno byłoby nam egzystować i musielibyśmy od sąsiadów być zależnymi; lecz na tem polu długi czas o konkurencji niema mowy, bo wtyle jesteśmy. Gdybyśmy jednak podnieśli naszą produkcję rolną, a tem samem i przemysł rolniczy, moglibyśmy myśleć o konkurencji i wielkim zbycie naszych przetworów, kraj zaś w krótkim czasie doszedłby od wielkich bogactw. (Przykładem Danja). Chcąc podnieść produkcję rolną, **trzeba wpierw rolnika uświadomić fachowo.** Wszak dzisiaj rolnik na 10—20-morgowem gospodarstwie, średniej gleby, wegetuje tylko, konsumuje sam swe produkty, w czasach zaś gorszych, to nawet głodem przymiera. A mógłby przecież ten rolnik, gdyby umiał, nietylko dostatnio wyżywić rodzinę, lecz nawet połowę sprzedać. Aż żal patrzeć, jak się ta ziemia marnuje, jak licho rodzi. Czy chłop temu winien? Nie! Nikt go nie uczył; dobrze, jak się znajdzie jeden światlejszy we wsi, już inni się na nim wzorują i dobrobyt wzrasta. Niechby było choć jedno wzorowe gospodarstwo w każdej wsi, a wnetby zaszła zmiana.

Na to potrzeba szkół rolniczych, które winny się znajdować w każdym powiecie. Tymczasem w naszem województwie jest ich zaledwie kilka; męskie w Miłocinie (p. Rzeszów), w Pilźnie i Tarnowie (ogrodnicze); żeńskie: w Albigowej (p. Łańcut), Podegrodziu (p. St. Sącz), Szynwałdzie (p. Tarnów), Bachowicach (Kraków); kursy trwają 3 lata lub jeden rok (żeńskie). Gdy się trafi mądrzejszy gospodarz i wyśle syna lub córkę do szkoły, to już musi być zamożny, gdyż wielka odległość pociąga większe wydatki. A gdyby były szkoły w każdym powiecie, ilu mogłoby z nich korzystać!

W czasie wakacyjnym miałem sposobność oglądnąć jednę taką szkołę rolniczą żeńską w Podegrodziu, utrzymującą się dzięki subwencjom sejmiku sądeckiego i małym opłatom uczenic. Mimo wielu niedoborów, dla braku funduszów, szkoła spełnia swoje zadanie, a to głównie dzięki niezmordowanej pracy i staraniom p. dyrektorki M. Gostkowskiej, która z całem poświęceniem pracuje, nie tylko udzielając uczenicom (wszystkie ze wsi) fachowych wiadomości, lecz podnosi je i duchowo, wlewając w ich serca wiele wartości moralnych i obywatelskich. Uczenice czują się tam, jak w rodzinie, uczą się karności, ładu i oszczędności, a szkołę opuszczają z żalem, jednak z mocnem postanowieniem pracy społecznej, w myśl zasad i wskazań w szkole nabytych. Więcej takich szkół! Wszak i nasza konstytucja zawiera w tym kierunku postanowienia. Za wypełnienie konstytucji odpowiedzialnym jest nietylko rząd, lecz całe społeczeństwo, które samo musi to zrozumieć i zacząć jakąś akcję w tym kierunku. Niechże samorządy wojewódzkie i sejmiki powiatowe poruszą tę kwestję w swych okręgach, zaapelują do społeczeństwa, a wezmą się poważnie do tej sprawy, od której rozwiązania zależy przyszłość rolnictwa i państwa.

Lipnica Murowana, w sierpniu 1927 r.

J. Dominik.

Lotnictwo.

PILOCI FRANCUSCY ZROBILI 9000 KLM. Do Le Bourget przybyli lotnicy francuscy, major Weiss i sierżant Assolant, zakończywszy lot dookoła Europy wschodniej. Długość lotu wyniosła 9000 klm. Zaznaczyć należy, że w wczorajszym numerze wkradła się pomyłka; obydwaj lotnicy są Francuzami a w tytule złożono błędnie: lot polski.

POLAK PRZYLECIAŁ DRUGI DO SZWAJCARJI. Z Bellinzony donoszą, że ze startujących do lotu międzynarodowego ponad Alpami wylądowało tam dotychczas sześciu. Pierwszy przybył Szwajcar kap. Burmann, drugi Polak, trzeci Szwajcar, czwarty Jugosłowianin, piąty Holender i szósty Czech.

REKORD LOTU NA GRZBIECIE. Onegdaj lotnik Fiscler ustanowił pierwszy urzędowy światowy rekord lotu grzbietem ku ziemi. Lotnik pozostawał w tej pozycji w ciągu 10 minut 58.8 sekund.

DWA SAMOLOTY ZAGINĘŁY W CZASIE LOTU S. FRANCISCO—HONOLULU. Urząd marynarki donosi, że z czterech samolotów, które wyruszyły w drogę z San Francisco do Honolulu tylko dwa dotarły szczęśliwie do miejsca przeznaczenia, a dwa dalsze zaginęły. 39 okrętów otrzymało polecenie szukania zaginionych aeroplanów. Wśród lotników znajdowała się młoda nauczycielka, Dora Mildred.

Ruch wydawniczy.

„SZANIEC“ Nr. 4-ty przynosi wstępny artykuł poświęcony znaczeniu „Cudu nad Wisłą“ gen. dyw. Sikorskiego, ówczesnego dowódcy V armji. W dalszym ciągu znajdujemy: Przygotowanie wojenne oficera rezerwy, Naczelne kierownictwo wojną w powojennej literaturze angielskiej, Westerplatte, gen. Maryańskiego „Postępy techniki a wojsko“; Instrukcje techniczne do użytku wszystkich broni; Drużyna, pluton czy półpluton. W kronice obszerne rewelacje o zbrojeniach niemieckich, poczem wiadomości o wojskach cudzoziemskich, sprawozdania z prasy wojskowej obcej i książek.

—oo—

Wiadomości katolickie.

NIEMIECCY BISKUPI W SPRAWIE KONKORDATU. Wiadomość o rokowaniach, jakie zostały wdrożone pomiędzy zastępcą Stolicy Apostolskiej i rządem na temat nowego uregulowania położenia Kościoła katolickiego w Prusach, dały pochop pewnym kołom akatolickim do wszczęcia agitacji, która napełniła troską Episkopat niemiecki. Na wspólnej konferencji w Fuldzie arcypasterze postanowili podać do publicznej wiadomości następujące wyjaśnienie: „Wysunięte przez pewne koła żądanie, by państwo sprawy kościelne uregulowało samodzielnie w drodze ustawy, polega na błędnem założeniu. Ustanowiony przez Chrystusa Pana Kościół wyprowadza swe prawa bezpośrednio od Niego a nie od autorytetu państwowego. Kościół i państwo są, każde w swem zakresie, samodzielne i zupełnie od siebie wzajemnie niezależne. Z tego wypływa samo przez się, że w sprawach, mających charakter mieszany i dotyczących zakresu praw i zadań obu tych autorytetów, stosunki muszą być uregulowane przez wzajemne porozumienie obu stron, t. j. w drodze zawarcia konkordatu. Zawarcie jego okazało się niezbędne wobec głęboko sięgających przekształceń i zmian w życiu publicznem, jakie zaszły w ostatnim dziesiątku lat. Z ramienia Kościoła katolickiego do rokowań w tej sprawie nie jest upoważniony ani żaden poszczególny biskup, ani nawet konferencja biskupów danego kraju a jedynie Stolica Apostolska, gdyż według nauki i wiary katolickiej prymat Papieża, jako następcy św. Piotra, opierający się na ustanowieniu Chrystusa Pana, obejmuje kierownictwo całego Kościoła“.

ZMIANY W DIEC. TARNOWSKIEJ.

Zamianowani: Hon. Radcą Kurji ks. jubilat Wilh. Skopiński, prob. w Padwi; dziekanem łąckim ks. M. Rojek, prob. w Tylmanowej, w miejsce ks. prałata M. Maryniarczyka, który z tego urzędu zrezygnował. **Instytuowany** na prob. w Szczurowej ks. B. Harbut, prob. w Gumniskach Fox. **Odznaczony exp. can.:** Ks. J. Kowal, prob. w Pogorskiej Woli. **Administratorami zamianowani XX.:** M. Habela w Łękach Górnych; J. Sarna w Nockowej, M. Kurmaniak w Gumniskach Fox, W. Papież w Krzyżanowicach (in spiritualibus).

Przeniesieni XX. wikarjusze: J. Sadkiewicz z Borowej do Ostrów Tuszowskich, J. Stabrawa ze Szczurowej do Łączek Kucharskich, K. Zając z Łączek do Szczurowej, J. Bocheński z Nowego Wiśnicza do Kobylanki, J. Burgiel z Okulic do Zassowa, A. Kaczmarczyk z Kamienicy do Wielopola, J. Karaś z Rzezawy do Piwnicznej, J. Misiak z Bochni do Olesna, J. Pabis z Rzepiennika do Szczucina, J. Rozembarski z Piwnicznej do Nockowej, M. Sotowicz z Olesna do Nowego Wiśnicza, J. Wolanin ze Straszęcina do Porąbki Uszewskiej, Wł. Lassowski z Porąki Uszewskiej do Bochni, J. Jandziszak w Kobylanki do Straszęcina, A. Chmiel ze Szczucina do Rzepiennika Biskupiego, Dr. Fr. Goc, po ukończeniu studjów w Rzymie, do katedry.

Nowowyświęceni otrzymali posady wikarjuszów: Fr. Głąb w Kamienicy, Fr. Kazek w Borowej, J. Kuczek w Mikluszowicach, J. Kurek w Kolbuszowej, H. Stochel w Dębicy. St. Szafrański w Okulicach, J. Węgrzyn w Rzezawie.

A divinis suspensus ks. J. Panek, wik. w Wielopolu.

Humor.

Odezwa: Na drzwiach sklepiku harcerskiego wisi agitacyjna odezwa: — Druhowie! nie dajcie się gdzieindziej oszukiwać! Kupujcie tylko tutaj!

Stanica Harcerska. Na zebraniu harcerskiem omawiano sprawę budowy stanicy w Warszawie. Jeden z druhów opowiada, jak będzie stanica urządzona, jakie będą wspaniałe sale, korytarze i t. d. — Warszawa niewidziała jeszcze takiego gmachu — mówi z zapałem! — I chyba nie prędko zobaczy! — rozległo się ciche westchnienie.

Co słychać w Krakowie?

Echa wybuchu prochowni w Witkowicach

Wypłata odszkodowań.

W sprawie wypłat subwencji rządowej dla poszkodowanych mieszkańców m. Krakowa wybuchem amunicji w Witkowicach, Magistrat oznajmia, co następuje:

Wypłat subwencji dokonuje się na podstawie dotychczas wniesionych zgłoszeń i za przedłożeniem dowodu, że szkoda rzeczywiście naprawioną została. Dowód taki stanowi rachunek, stwierdzający zapłatę za dokonaną naprawę względnie stwierdzenie urzędowe przez władzę policyjno-budowlaną tj. przez właściwy Komisarjat obwodowy ewent. przez Budownictwo miejskie, oddział konserwacyjny, lub też komisję kolaudacyjną.

Urzędowe stwierdzenie wykonanych robót, odnoszących się do szkód wyrządzonych wybuchem witkowickim wymagane jest w każdym wypadku, gdy ustalona cena szacunkowa szkody przenosi kwotę 100 zł; dokonanie naprawy szkody przenoszącej kwotę 1000 zł ceny szacunkowej stwierdza komisja kolaudacyjna. Subwencja rządowa wynosi 60 proc. szkody urzędownie oszacowanej. Zgłoszeń szkód wyrządzonych wybuchem obecnie już bezwarunkowo się nie przyjmuje.

Celem otrzymania subwencji rządowej poszkodowani winni zgłaszać się z zawiadomieniem o dokonaniu naprawy ewent. z rachunkami do właściwych Komisarjatów obwodowych w godzinach urzędowych między 12 a 14. — Przedłożone przez interesowanych rachunki względnie urzędowe relacje stwierdzające wykonanie napraw, przedłoży Komisarjat obwodowy Biuru prezydjalnemu Magistratu, które zarządzi wypłatę w drodze wydania formalnych asygnat, skierowanych do Kasy miejskiej. Odpisy tych asygnat otrzymają poszkodowani z poleceniem bezzwłocznego podjęcia asygnowanych kwot w Kasie miejskiej.

W interesie ogólnym leży, by realizacja wypłat subwencji rządowych postępowała w szybkiem tempie; interesowani winni zatem zgłaszać możliwie śpiesznie wykonanie przez nich napraw. Termin do przedkładania dowodów naprawienia szkód zakreśla się do końca września br.

—oo—

Konfiskata wczorajszego numeru „Głosu Narodu".

Z Dyrekcji Policji w Krakowie otrzymaliśmy następujące pismo: Po myśli art. 73 dekr. pras. z dn. 10 maja 1927 Dz. U. Nr. 45 poz. 398 zawiadamiam Pana, iż czasopismo pt. „Głos Narodu" Nr. 223—224 z dnia 20/8 1927 r. zostało zajęte z powodu artykułu pt. „Bezkarna defraudacja". Kraków dnia 18 sierpnia 1927. Podpis: Dr. Blachut.

Wobec zajęcia całego nakładu powiększonego numeru wczorajszego „Głosu Narodu" — wydaliśmy wczoraj drugie wydanie, opuszczając w tekście skonfiskowaną korespondencję z Kóz p. t. „Bezkarna defraudacja".

—oo—

Sobota 20: św. Bernarda, św. Lucjusza.
Niedziela 21: św. Joanny Franc. de Ch.
Niedziela 21: wschód słońca o godz. 4.37, zachód o godz. 18.49.

—oo—

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. Czytelników „Głosu Narodu", że w dzisiejszym numerze na ostatniej stronie zamieszczamy wykaz składek złożonych w Administracji naszego dziennika od 18 czerwca do 18 sierpnia 1927 r.

O CZYSTOŚĆ JĘZYKA POLSKIEGO. Min. Spr. Wewn. rozesłało do wojewodów b. dzielnicy pruskiej i austrjackiej okólnik w sprawie języka urzędowego. W okólniku tym Min. Spr. Wewn. uważa, że w dokumentach urzędowych jest mnóstwo naleciałości z języka urzędowego niemieckiego i określeń obcych, których odpowiedniki są w języku polskim. Min. Spr. Wewn. zwraca uwagę na konieczność przestrzegania czystości języka polskiego.

DODATKOWE POCIĄGI DO KRAKOWA. Dyrekcja Kolei Państwowych komunikuje: Dla udogodnienia podróżnym powrotu z letnisk będzie się prowadzić w czasie od niedzieli 21 bm. aż do odwołania z Rabki do Krakowa dwa pociągi dodatkowe. Pierwszy dodatkowy pociąg ranny odjeżdżać będzie z Rabki o godz. 9, z Chabówki 9.14, z Jordanowa 9.38, z Osielca 9.54, z Makowa 10.18, z Suchy 10.49 i przybywać do Krakowa o godz. 13.05. Drugi dodatkowy pociąg popołudniowy odjeżdżać będzie z Rabki o godz. 15.05, z Chabówki 15.22, z Jordanowa 15.42, z Osielca 15.55, z Makowa 16.12, z Suchy 16.40 i przybywać do Krakowa o godz. 18.45. Szczegółowe rozkłady wywieszone będą na stacjach przy kasach osobowych. Jak najliczniejszy wyjazd temi pociągami jest wskazanym we własnym interesie podróżującej publiczności.

ROZWIĄZANIE STOWARZYSZENIA „ZWIĄZEK WÓJTÓW". Wojewoda krakowski Darowski rozwiązał istniejące na terenie województwa krakowskiego powiatowe stowarzyszenie pod nazwą „Związek Wójtów", których działalność nie pokrywała się ze statutowemi celami tychże związków.

ZAPOMOGI DLA RODZIN REZERWISTÓW. W ostatnich dniach szereg osób zwracało się do wydziału wojskowo-policyjnego przy magistratach w sprawie wyjaśnień co do zapomóg dla rodzin rezerwistów powołanych w roku 1927 na ćwiczenia wojskowe. W związku z tem należy zaznaczyć, że wysokość zasiłków dla rezerwistów ma być ustalona jak następuje: osoby samotne pochodzące z miejscowości wiejskich, osad i miast do pięciu tysięcy mieszkańców, otrzymają po 60 groszy dziennie. O ile rezerwista utrzymuje jedną osobę, prócz siebie, otrzyma 70 groszy dziennie, o ile trzy osoby lub więcej, otrzyma 80 groszy dziennie. W osadach i miastach od pięciu tysięcy mieszkańców do 25 tysięcy mieszkańców, pierwsza kategorja osób otrzymuje 70 groszy dziennie, druga — 80 groszy i trzecia — 90 groszy. W miastach powyżej 25 tys. mieszkańców pierwsza kategorja otrzyma 90 gr., druga 1 zł. 20 gr., trzecia 1 zł. 50 gr. dziennie. Podania w sprawie zapomóg dla rodzin rezerwistów z wyszczególnieniem ilości osób, które pozostawały na utrzymaniu danego rezerwisty, dokładnego adresu, składać należy do Magistratu w wydziale policyjno-wojskowym.

OBNIŻENIE CEN PIECZYWA. Magistrat krakowski ustanowił następujące ceny maksymalne chleba z mocą obowiązującą od dnia 22 bm.: 1 kg. chleba żytniego jasnego z 65% przemiału 62 gr., 1 kg. chleba żytniego ciemnego 48 gr., za 5 i pół dkg. bułkę gładką 5 gr., za 4 i pół dkg. bułkę wiedeńską lub rożek 5 gr. W sklepach spożywczych (poza piekarniami) wolno doliczać do ceny 1 kg. chleba 2 grosze a na 3 bułkach o 1 grosza więcej. Winni żądania lub pobierania cen wyższych ulegną karze aresztu do 6-ciu tygodni lub grzywny do 10.000 złotych.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr, niezbier. 35—40 gr, kwaśnego 25—30 gr, śmietany słodkiej 60—70 gr, kwaśnej 1.60—2 zł, 1 kg. masła deserowego 6.40—6.80 zł, zwyczajnego 5.40—5.60 zł, sera krowiego 1.40—1.50 zł, jaja za kopę 9.20—9.50 zł, za sztukę 16—17 gr. Drób: kura 5—8 zł, para kurcząt 4—8 zł, kaczka 4—5 zł, gęś 7—10 zł. Jarzyny: 1 kg. jabłek kraj. komp. 50 gr, stołowych 1.20 do 1.40 zł, gruszek komp. 60—1 zł, deserowych 1.40—1.60 zł, śliwek zwykłych 1.20—1.40 zł, szlachetnych 1.80—2.40 zł, litr ostrężnic 35—40 gr, brusznic 40—50 gr. Ryby: 1 kg. karpia dużego 7 zł, szczupaka dużego 6—7 zł, wiślanych dużych 6 zł, wiślanych drobnych 2.50—3 zł. Jarzyny: 100 kg. ziemniaków 12—14 zł., 1 kg. buraków ćwikłowych 16—20 gr, marchwi 20—25 gr, cebula (nowa) 55—60 gr, czosnek 1.60—1.80 zł, kapusta biała kopa 5—10 zł.

NAPADY NA AUTA. Na linji Kraków—Ojców grasuje banda opryszków, która dopuszcza się napadów na przejeżdżające auta. Ostatnio zatrzymano samochód a napastnicy ranili dotkliwie szofera nożami. Dzięki energicznej postawie pasażerów, bandyci uszli. Wdrożono za nimi pościg.

Z NOŻEM NA POLICJANTA. Katarzyna Pawlus, zam. przy ul. Mazowieckiej 16 zawezwała wczoraj pop. posterunkowego, zgłaszając mu, że Jan Krzemień wybija okna w jej mieszkaniu. Gdy posterunkowy chciał Krzemienia doprowadzić do Komisarjatu, ten targnął się na posterunkowego, chcąc go pchnąć nożem w piersi, został jednak ubezwładniony i odstawiony na Komisarjat.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Aresztowano Pawła Przeginiaka (l. 60) za systematyczną kradzież żołądków bydlęcych na szkodę Oskara Heublumа. — Aresztowano Walerjana Buchaja (l. 18) i Jana Trzęsca (l. 23) za systematyczną kradzież pieczywa na szkodę Abrahama Singera, piekarza przy ul. Starowiślnej. — Roman Lewek, urz. techniczny, tramwajów krakowskich zgłosił w policji, że dnia 6 bm. w czasie gdy wsiadał do pociągu na stacji kolej. w Podgórzu skradziono mu z tylnej kieszeni 240 zł. i 18 dol. amer. — Aresztowano Jana Zawadę (l. 27) i Antoniego Paduchowicza (l. 21), za kradzież garderoby wartości 1125 zł, na szkodę Alojzego Biernata, Albina Sablika, Józefa Marciniaka, Jana Pachoty, Józefa Seletnika i Leona Rabiego. Wymienieni sprzedali skradzioną garderobę na tandecie w Tarnowie. Aresztowano Jana Kołodziejczyka (l. 20) z Krakowa, za kradzież garderoby na szkodę Aleksandra Sierszy, zam. przy ul. św. Anny 8.

SPADŁA Z OKNA I PIĘTRA domu przy ul. św. Marka 31 służąca Marja Michniewiczówna i doznała ciężkich potłuczeń. Lekarz Pogotowia po opatrzeniu ranną przewiózł ją do szpitala.

W TRYBACH MASZYNY. Wczoraj rano zaszedł w fabryce „Labor" na pl. Groble nieszczęśliwy wypadek. Oto Marjan Bieda (l. 15) pomocnik monterski został w czasie pracy wciągnięty w tryby maszyny i uległ ciężkiemu zranieniu lewego przedramienia. Lekarz Pogotowia przewiózł go do szpitala.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Tajemnica nocy balowej".
NOWOŚCI: „Rogaty skarb" i „W sidłach apaszów".
BAGATELA: „Ćmy paryskie".
UCIECHA: „Łzy i śmiech Wiednia", komedja w 10 aktach.
SZTUKA: „Hr. de Mont".
WARSZAWA: „Zmierzch Czerwonych Bogów".
PROMIEŃ: „Półświatek paryski".

—oo—

JEDYNY WIECZÓR ANDY KITSCHMANN — WANDYCZOWEJ — OCHRYMOWICZA W STARYM TEATRZE, poświęcony wyłącznie „wesołej Muzie", odbędzie się we wtorek 23 b. m. Świetni wykonawcy: Anda Kitschman, znana ze swego szampańskiego humoru, oraz T. Wandyczowa i W. Ochrymowicz, założyciele polskiego teatru w Ameryce, którzy w celu pozyskania szeregu polskich artystów przybyli do kraju, wykonają bogaty program, obejmujący: romanse, piosenki, duety i tercety. Bilety w cenie od 1 do 7 zł. są do nabycia wcześniej u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

DWA WYSTĘPY SŁYNNEGO BALETU DIAGILEWA W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO odbędą się dziś t. j. w sobotę 20 b. m., oraz w niedzielę 21 b. m. Reprezentacyjny zespół najsławniejszego rosyjskiego baletu Diagilewa, który od 1919 r. w Ameryce i Europie występami swoimi cieszy się ogromnem powodzeniem i czaruje publiczność, przyjeżdża do Krakowa po entuzjastycznem przyjęciu w Warszawie. Znakomity zespół z primabaleriną Wierą Pietrakiewicz, oraz pierwszymi tancerzami L. Wójcikowskim i T. Sławińskim na czele, wykona szereg niewidzianych dotąd w Krakowie pantomin baletowych na tle muzyki rosyjskiej, m. in. słynną suitę baletową „Petruszka", „Marynarze", „Chińczycy". Na powyższe wieczory baletowe, które rozpoczynać się będą o godzinie 8 wieczór, bilety są do nabycia tylko w kasie dziennej Teatru Miejskiego od godz. 9—1 i od 4 po południu.

—oo—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Fel. Dł., St. Sącz. Prosimy, ale o artykuł krótki.

—oo—

NEKROLOGJA.

† Antoni Horak, emer. urzędnik Dyrekcji policji, właściciel Zakładu pogrzebowego zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 67. Pogrzeb odbędzie się dziś w sobotę o godz. 4 popoł. z domu przy ul. Mikołajskiej na cmentarz rakowicki.

Literatura.

Co się dzieje z konkursem dramatycznym lwowskim.

W roku 1924 został rozpisany przez magistrat miasta Lwowa konkurs na dramat celem uczczenia 25-lecia Teatru Wielkiego. Konkurs przewidywał trzy nagrody na sumę 20 tysięcy złotych. Tuż przed ostatecznym terminem nadsyłania prac przedłużono ten termin a to jak głosił komunikat „na życzenie sfer literackich" przedłużono również termin rozstrzygnięcia konkursu. Po kilku długich miesiącach ukazały się komunikaty o stanie obesłania konkursu, co dowodziło, że ta sprawa nareszcie jakoś się rusza. Czytaliśmy o dokonanej już jakoby selekcji z pośród 160 nadesłanych dramatów. Niestety owych 160 potulnych autorów czeka, czeka już trzy lata, a magistrat lwowski milczy jak zaklęty. Trudno przypuścić, aby przez pół roku namyślał się komu przyznać nagrodę. A być może, że nagrody tej nie będzie z powodu puchów w kasie — rzecz ta jest nam aż za dobrze znana, ale w takim razie powinien magistrat oddać autorom prace. Albo rozstrzygnąć konkurs, albo odesłać prace. Taki sposób postępowania nie może zachęcić literatów do szukania kontaktu z miastem Lwowem.

Jak Niemcy wytępili Łużyczan.

W „Voss. Ztg." znajdujemy następujący opis historyczny tragedji Łużyczan.

„W XIII stuleciu zakazano używania mowy łużyckiej pod karę śmierci. W r. 1293 Bernhard II. z Anhalt zabronił posługiwać się mową łużycką w sądzie. Taki sam zakaz został wydany przez przeora klasztoru Nienburg w Altenburg. Mowa łużycka zginęła dopiero po 1327 r., gdy landgraf Friedrich zakazał ją pod karą śmierci i każdego Łużyczanina ogłosił za niezdatnego do piastowania urzędów... W mieście Lübbenau panuje w 1430 r. język niemiecki jako mowa sądowa. Musiało jednak być tam jeszcze sporo Łużyczan, gdyż aż do XVIII stulecia wpisywano czeladnikom rzemieślniczym w świadectwo odbytej nauki, że są „guten deutschen Gemüts und nicht wendischen Nation". Łużyczanie zatem nie mogli być ani urzędnikami, ani majstrami cechowymi. Wszędzie ich upośledzano.

Od połowy XVIII stulecia walka przeciw Łużyczanom w Niemczech prowadzona była w celu zupełnego ich wytępienia. (Seit Mitte des 18. Jahrhunderts wurde der Kampf gegen das Wendentum in Deutschland zum Vernichtungskrieg)..." „Vossische Zeitung" kończy swój artykuł stwierdzeniem, że przecież Łużyczanie byli wielkim i żywotnym narodem (das einst grosse blühende Wendenvolk!)

Oto sposoby i wyniki krzewienia kultury germańskiej wśród Słowian, siedzących kiedyś na swoich ojcowiznach między Elbą a Odrą.

Jak było do przewidzenia Księga Adresowa Polski dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa, wydawnictwa Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, jen. repr. Rudolf Mosse, stała się bardzo popularną. Świadczy o tem nie tylko zupełne wyczerpanie nakładu pierwszego wydania, lecz nie w mniejszej mierze stale wzrastająca cyfra subskrybentów drugiego wydania.

Ścisły kontakt, jaki wydawnictwo zadzierzgnęło z zainteresowanemi sferami daje rękojmię skrupulatnego zastosowania Księgi do potrzeb życia gospodarczego.

Polecamy zatem światu przemysłowemu i handlowemu ,aby we własnym dobrze zrozumianym interesie porozumiał się z redakcją, mieszczącą się w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 124. Tel. 305-68 i 205-68, wzgl. z oddziałem Krakowskim, Zyblikiewicza 16.

Życie gospodarczo-społeczne.

Bilans handlowy w lipcu

POMYŚLNY ZWROT. — SPADEK DEFICYTU

Według prowizorycznych obliczeń Gł. Urzędu Statystycznego bilans handlowy za lipiec br. przedstawia się jak następuje:

Przywieziono ogółem 423.237 **ton wartości 234.674 tys. zł, wywieziono zaś 1.738.092 ton** wartości 196.277 tys. zł. W przeliczeniu na złote w złocie wartość przywozu wynosi 136.195 tys. zł, wartość wywozu 113.911 tys. zł; bierne saldo bilansu handlowego wynosi więc 22.284 **tys. zł. w złocie**, czyli o 23.756 tys. zł w złocie mniej, niż w czerwcu br.

Największe zmniejszenie o 26.124 tys. zł w złocie daje **grupa artykułów spożywczych**, przyczem przywóz pszenicy zmniejszył się o **16.362 tys. zł w złocie, żyta o 2.521 tys. zł, owsa o 1.624 tys. zł i kukurydzy o 3.209 tys. zł.** Poważniejsze zmniejszenie o 5.726 tys. zł w złocie wykazuje nadto **grupa materjałów i wyrobów włókienniczych**, z czego przypada na wełnę i odpadki 4.182 tys. zł., na bawełnę i odpadki 893 tys. zł, oraz na przędzę i tkaniny bawełniane 1.119 tys. zł, gdy równocześnie przywóz juty wzrósł o 811 tys. zł w złocie, przędzy wełnianej o 628 tys. zł w złocie. Przywóz maszyn i aparatów zwiększył się o 3.264 tys. zł w złocie, na co złożył się wzrost przywozu kotłów i aparatów, maszyn rolniczych, silników i obrabiarek do metali i drzewa. Ponadto zaznaczyć należy wzrost przywozu rud cynkowych o 1.369 tys. zł w złocie i żużli Thomasa o 1.041 tys. zł w złocie.

Wywóz w porównaniu z danemi za czerwiec daje zmniejszenie o 95 tys. zł w złocie, **czyli pozostał na poprzednim poziomie.** Poszczególne jednak grupy wykazują dość znaczne zmiany. **Zmniejszył się wywóz cukru o 1.821 tys. zł** w złocie, mięsa o 2.117 tys. zł, jaj o 3.413 tys. zł, trzody chlewnej o 1.868 tys. zł, cynku o 2.174 tys. zł, wzrósł natomiast wywóz masła o 866 tys. zł w złocie, materjałów i wyrobów drzewnych o 3.724 tys. zł, węgla kamiennego o 3.492 tys. zł, przędzy i tkanin bawełnianych o 992 tys. zł, tkanin wełnianych o 815 tys. zł.

—oo—

Zbiory tegoroczne.

Jak już donosiliśmy kilkakrotnie tegoroczny urodzaj przedstawia się zupełnie pomyślnie. — Jest on niewątpliwie wyższy od zeszłorocznego. Żyto i jęczmień wszędzie już zwieziono do stodół. Omłócka w całej pełni. Nie wszędzie natomiast jeszcze zebrano owies i pszenicę. Owies udał się dobrze, pszenica natomiast gorzej. Z okolic, w których przystąpiono do omłócki dochodzą wieści, że pszenica gorzej sypie niż w roku ubiegłym. Okopowizny wypadły dobrze. Buraki i ziemniaki nawet bardzo dobrze. Co do tych ostatnich jednak rolnicy wyrażają obawy, aby panujące obecnie częste ulewy nie zaszkodziły im w polu.

Znowu podwyżka cen cukru.

Posiedzenie „komisji dziesięciu“, powołanej do sprawy regulacji obrotu cukrem, odbędzie się w dniu 25 i 26 bm. Będą to ostatnie już posiedzenia komisji dziesięciu. Przedstawiciele plantatorów buraczanych domagają się podwyżki cen buraków cukrowych. Stanowisko swoje motywują tem, że ceny wszelkich innych ziemiopłodów poszły znacznie w górę. Jeżeli przejdzie podwyżka cen buraków, nie ulega kwestji że zaważy ona na wyznaczeniu ceny cukru.

Ulgi podatkowe.

Ministerstwo Skarbu rozesłało do Izb skarbowych okólnik, zezwalający na odroczenie zaległych i bieżących należności za podatek gruntowy za rok 1927 oraz pierwszą ratę za 1928 rok — do dnia 1 października 1928 r. bez pobierania kar za zwłokę we wszystkich wypadkach, w których plony rolne uległy zniszczeniu wskutek gradobicia w stosunku ponad 40 proc.

Odroczenie będzie udzielane na podstawie indywidualnych podań. O ile jednakże dotyczy to właścicieli drobnych gospodarstw (do 43 ha) podania mogą być wniesione zbiorowo przez urzędy gminne.

Dotkniętym klęską gradową, w razie otrzymania przez nich odszkodowania, pokrywające go całkowicie względnie częściowe szkody, nie przysługuje prawo korzystania z tego odroczenia (może jednak zostać ono ograniczone).

Ulgi te dotyczą zasadniczo państwowego podatku gruntowego. W sprawie płatności dodatków samorządowych należy zwracać się do wydziałów powiatowych.

—oo—

Jabłka muszą potanieć

gruszki prawdopodobnie podrożeją.

Na jabłka w roku bieżącym jest wyjątkowy urodzaj. Właściciele sadów twierdzą, że obrodziły one w dwójnasób w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Inaczej natomiast jest z gruszkami. Tych jest dużo mniej. Obliczają, że różnica z poprzednim rokiem wynosi przynajmniej 50 proc., co się tłomaczy tem, że drzewa dały duży urodzaj w roku ubiegłym, obecnie przeto jak zwykle zresztą, muszą dać plon mniejszy. Właściciele sadów pozatem żywią jeszcze słuszne uzasadnione obawy, czy wichry i burze nie postrącają większej ilości owocu przed dojrzeniem.

—oo—

Traktat handlowy

francusko-niemiecki.

Umowa handlowa Francji z Niemcami, podpisana 17 bm. rano przez ministra Bokanowskiego i przewodniczącego delegacji niemieckiej Possego, **wchodzi w życie z dniem 6 września b. r.** i obowiązuje narazie do dnia 1 kwietnia 1929 r., przyczem może być przed upływem tego terminu wypowiedziana przez obie strony na 3 miesiące naprzód.

Ustępstwa, uczynione przez Francję wobec Niemiec, dotyczą głównie przemysłu chemicznego, mechanicznego i elektrotechnicznego, natomiast ustępstwa niemieckie dotyczą przemysłu automobilowego, tekstylnego, wreszcie eksportu win francuskich do Niemiec, którego wysokość ustaloną została na **360.000 centnarów metrycznych rocznie.** Sprawa równouprawnienia w zakładaniu placówek konsularnych i kwestja osiedlania się kupców niemieckich w Marokku **uregulowane zostały tylko częściowo w tym sensie, że rząd niemiecki porozumie się najpierw z rządem francuskim** w sprawie obsadzenia odnośnych konsulatów, zaś kwestja osiedlania się kupców niemieckich w Marokku (które to osiedlanie byłoby sprzecznem z przepisami traktatu wersalskiego, a która to sprawa przechodzi kompetencje delegacji handlowej) ma być załatwiona w najbliższym czasie w drodze pertraktacyj między francuskiem ministerstwem spraw zagranicznych a ambasadą niemiecką w Paryżu.

„Berliner Tageblatt“, omawiając podpisanie umowy handlowej z Francją, dochodzi do przekonania, że Niemcy uzyskały tyle, ile w danych warunkach można było osiągnąć. Dziennik twierdzi jednakże, że kwestja eksportu niemieckiego nie została w całości pomyślnie rozwiązana, albowiem, mimo, iż obaj kontrahenci zgadzają się na obniżenie ceł i Niemcy zrobiły już pierwszy krok w tym kierunku, nowy projekt francuskiej ustawy celnej **zmierza do dalszej zwyżki taryfy.** Dziennik uważa jednak podpisaną umowę za korzystną w porównaniu z poprzedniem prowizorjum i ułatwiającą zdolność konkurencyjną towarów niemieckich na rynkach francuskich.

—o:o—

Lekkie ożywienie na rynku akcyjnym.

Notowania pogiełdzia: Jaworzno 20 i jedna czwarta; Bank Polski 138 i trzy czwarte; Nobel 4.90; Cegielski 40 i pół; Pożyczka konw. 61 i trzy czwarte; Lokomotywy 1.65—1.70; Dolarówka 60 i pół; T. P. G. 16 gr.

Tendencja dla walut bez zmiany.

Dolar prywatnie 8.92—8.92 i pół; dewiza dolarowa 8.94—8.95.

Zebranie na giełdzie akcyjnej przeszło pod znakiem **tendencji słabej przy żywszych obrotach**, szczególnie **Górką i Chybiem. Zieleniewski utrzymany.**

Nagół obroty nieco większe, a kursa lekko słabsze.

Na pogiełdziu ruch żywy przy **większych obrotach** Cegielskim, Lokomotywami Noblem i Pożyczką konwersyjną.

Bank Polski, Nobel i Cegielski słabsze, tylko dolarówka utrzymana. **Ruch silniejszy.**

Od Administracji.

Celem uregulowania należności prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Sprawy wojskowe.

NOMINACJE I ZMIANY W ARMJI.

Generał broni i inspektor armji, Lucjan Żeligowski, przeniesiony został na emeryturę z dniem 31 b. m. W ten sposób przeszedł w stan spoczynku ostatni czynny w armji generał broni.

Pozatem przeniesieni zostali — w piechocie podpułk. Rajmund Rad do P. K. U. w Białymstoku, w kawalerji podpułk. sztabu gen. Eugenjusz Rudolf Dreszer na stanowisko dowódcy 15 pułku ułanów, oraz kapitan Wacław Grudniewicz na stanowisko referenta w Departamencie artylerji w min. spraw wojsk.

Prócz tego rotmistrz sztabu gen. Stanisław Krogulski przeniesiony został służbowo do ministerjum skarbu.

Zwolniono pułkownika Witolda Butlera ze stanowiska szefa 3 okręgu szefostwa saperów z równoczesnem oddaniem do dyspozycji szefa Departamentu inżynierji ministerjum spraw wojskowych.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

HENRYK BORDEAUX. 28

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

Jezioro zmarłych.

Mikołaj Hagard schodzi o tej porze z gór. Zabił samotnego kozła, którego tym razem udało mu się podejść. Niesie go ze związanemi nogami około szyi. Spieszy z powrotem, bowiem zwierzę ciężkie, a lata jego już nie młode. Przechodząc przez las, zdaje mu się, że słyszy krzyk z gęstwiny. Zatrzymuje się, nasłuchując, jak czujny na szmery myśliwy: — ucichło. Po chwili wahania puszcza się znowu w drogę, gdy o kilkanaście kroków narzeczona Kaspra w nieszczęściu...

Mieszkańcy Vallon-Starego przeprowadzili się do Vallon-Nowego. Każdy mieszka u siebie, jak dawniej, wszyscy czują się dobrze w nowym komforcie, a to uczucie byłoby jeszcze milsze, gdyby go i sąsiad nie odczuwał również. Wieś dawna jest opróżniona, czasami jeno zajdzie ten lub tamten wyrwać gdzieniegdzie belkę lub dachówkę, należy przecież zabrać co jeszcze do użycia, to zysk dodatkowy. Wyprowadzili się wszyscy, wyjąwszy Mikołaja Hagard, który nie chciał ewakuować miejsc owych, mimo wezwania władzy i nadal zamieszkuje dawne ruiny klasztoru. Dom jego najwyżej jest położony. Ostatni przyjmuje wzbytę potoku, lecz przyjmuje ją niezawodnie, jak tamte. Nie baczy na przestrogi, czeka. Niemniej atoli wysyła bratową Melanję z synem.

— Nie bądź uparty, rzekł mu Joachim Rebut.

— Zajmuj się twoją gminą, a mnie ostaw w spokoju, odrzekł mu. Czyż nie widzisz, że wszystko idzie na opak? Dziewczęta się puszczają, a chłopcy wieś opuszczają dla fabryk.

Pierreta Bize błaga go delikatniej:

— Chodź z nami, Mikołaju, nie mamy mężczyzny do opieki.

— Czy masz się na kogo pożalić Pierreto?

— Na nikogo. Lecz cóż można wiedzieć. A od Kaspra żadnych wiadomości.

— Trzeba czasu, aby list przebył morze.

— To wielka szkoda, córka mi tęskni...

— Nic widać już Żozety. Gdzie to się ukrywa?

— Od uroczystości nie odzywa się do nikogo. Potknęła się w nocy, wracając, przyszła do domu z podartą spódnicą, rękami i nogami zakrwawionemi, z twarzą zmienioną, słowem, jak po bójce. To nie ta sama dziewczyna, Mikołaju. Żółta jak wosk, a gdy wejdę zmieniaka zastaję ją we łzach. Pomyślałam więc, że się trapi...

— Młode dziewczęta łatwo się trapią, Pierreto. Na przyszłą wiosnę Kasper się z nią ożeni. We dwoje obdarzą nas ładnemi dzieciakami.

Wspomina w duchu tę, która opuściła go tak prędko; twarzyczkę miała białą, delikatną i nie zastąpił jej żadną inną. Wspomina drugą, która po zawodzie sercowym wstąpiła do klasztoru, a ojciec widuje ją odtąd jeno w welonie i przez kratę klasztorną. Z kobietami bywa dużo zgryzoty. Pierreta ujęła go nerwowym ruchem za ramię:

— Niczego dobrego nie oczekuję, Mikołaju.

I jęk wyrywa się wdowie, który uderza myśliwego. Giemzy, węsząc niebezpieczeństwo, wydają gwizd przeciągły i oto Mikołaj rozpoznaje tę samą przestrogę śmierci.

— Słuchaj Pierreto, pójdę z nią pomówić.

— Nie, nie przestraszaj ją.

— A więc, jeśli coś lub ktoś wam zagraża, pamiętajcie, że istnieje opiekun Kaspra. Dajcie mi znać.

— Daleko, Mikołaju, do was. Chodźcie do nas. Dom na was czeka z Melanją i siostrzeńcem. I giemzę macie na drzwiach...

Namyśla się, waha. Czyż zdaje mu się, że powstrzyma potok?

— Wody jeszcze niema, powiada.

— Woda napływa. Cała ściana, mająca zamknąć wody przyszłego jeziora, oparta o skały przełęczy, jak o naturalne wieże, jest ukończona. Beton wysechł, a zresztą powolny napływ wody pozwala jeszcze na dalsze prace. Galerja podziemna prowadzi do wieży wodnej, regulującej przypływ i odpływ wody. Śluza jest gotowa. Odbiorniki z blachy stalowej, wylane smołą, rozmieszczone na zboczach, jak długi, czarny wąż, aż do warsztatów produkcji sił popędowych, której turbiny i alternatory czekają na żywiącą ich siłę pędu. U wyjścia alternatorów kable elektryczne są odpowiednio rozmieszczone. Potok Kapucyny przemieni się na ruch i światło.

— Na co jeszcze czekacie? — telefonuje Max Gall do inżyniera, prowadzącego roboty na miejscu.

— W Vallon-Starym znajduje się jeszcze dwoje mieszkańców: Mikołaj Hagard, myśliwy i stara kobieta, wdowa Blanc, niepełna rozumu. A ci z Vallon-Nowego przychodzą jeszcze po deski.

— Ostrzeż ich pan i zamknij śluzy.

Ostrzeżono ich i ani się ruszyli. Wówczas polowy i trzech ludzi dobrej woli wzięło na ręce rozwrzeszczaną matkę Blanc i zainstalowali na siłę we wzorowej wsi, gdzie uległa atakowi szału. Trzeba ją było oddać do szpitala w Bellerine, gdzie umieszczono ją w osobnym pawilonie. Zaś Mikołaja Hagard nikt nie ośmielił się wyrzucić.

— Sprowadź pan żandarmów, odpowiedział prefekt, zawiadomiony przez Joachima Rebut, mera.

Lecz Joachim Rebut nie ośmielił się posłać na górę żandarmów z obawy jakiegoś wypadku. Strzelba starego myśliwego trzyma zdaleka najodważniejszych. Nasłano na niego kobiety, Melanję, jego bratową i Pierretę Bize, aby wymogły na nim kapitulację. Pokręcił głową, odmawiając:

— Jestem u siebie, powtarzał z uporem.

Atoli Pierreta przytoczyła jedyny ważki argument. Niema Kaspra, aby czuwał nad narzeczoną, a Żożeta przechodzi zły okres.

— Cóż jest waszej Żożecie? — zaniepokoił się znowu.

— Nie wiedzieć. Przy spotkaniu robotników z warsztatu drży cała. Nie chce wychodzić. Umrze, jak pójdzie tak dalej. Skoro niema Kaspra, czy i wy, Mikołaju, nas opuścicie?

Na to powtórne wyzwanie Mikołaj zatapia się w myślach, wzięty między litość a dumę. Czyż nie postanowił przyjąć walki z potokiem i oczekiwać wroga w siedzibie swoich ojców? Lecz cóż, ten biedny mer od parady, Joachim Rebut, ma słuszność, strzelba nie pomoże na powódź. Zapewne, lecz pomoże na człowieka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwil.

Wszyscy jeżdżą...

Warszawa. (Tel. wł.) Wyjazd marszałka Piłsudskiego do Druskienik **nie jest traktowany jako urlop.** Sprawy bieżące, związane z szefostwem rządu, marszalek załatwia w Druskienikach. W tym celu co czwartek **będzie odwiedzać p. premjera zastępujący ministra spraw zagranicznych p. Knoll oraz przewidywane są podróże do Druskienik wicepremjera Bartla.** Dziś rano po pierwszym takim raporcie **powrócił do Warszawy p. Knoll.**

———o : o———

Warszawa. (Tel. wł.) Poseł polski w Sofji **Baranowski** przybył dziś do Warszawy, gdzie zabawi kilka dni w sprawach, **związanych** ze swoją placówką.

Warszawa. (Telef. wł.). Naczelnik wydziału finansów komunalnych w ministerstwie spraw wewnętrznych **p. Porowski** delegowany został do Skierniewic celem czasowego pełnienia obowiązków starosty.

Warszawa. (PAT). Dnia 17 i 18 bm. minister rolnictwa Karol Niezabytowski bawił na Śląsku Cieszyńskim, gdzie dokonał inspekcji szeregu podległych mu urzędów. Do Warszawy powrócił p. minister dziś rano i objął urzędowanie.

———oOo———

Omyłka urzędnika i jej skutki.

Warszawa. (Telef. wł.). W związku z całym szeregiem nieścisłych notatek w prasie w sprawie rzekomego **zaginięcia aktów, dotyczących gwarancji Banku Zjednoczonych Kooperatyw wobec Protekty** oraz zwolnienia dr. Bączkowskiego. ministerstwo skarbu wyjaśnia, ze wojskowy sąd okręgowy zażądał wspomnianych **aktów od ministerstwa skarbu.** W dniu 6 sierpnia akta zostały **przesłane do sądu z zaznaczeniem że część tychże zaginęła, co ujawnione zostało przed kilku tygodniami.** Jak się w wyniku przeprowadzonego dochodzenia okazuje, braku aktów w tej sprawie **nie stwierdzono,** wiadomość zaś o zaginięciu tychże spowodowana została **omyłką urzędnika,** który czasowo zastępował naczelnika wydziału bankowego. Jednocześnie ministerstwo skarbu wyjaśnia, że zwolnienie dra Bączkowskiego ze stanowiska naczelnika wydziału bankowego **nie pozostaje w związku ze sprawą zaginięcia aktów Protekty.**

„Dom Polski“ w Paryżu,

W najbliższych dniach zbierze się w Paryżu komisja miejska celem podpisania umowy na sprzedaż gruntu pod budowę „Domu Polskiego“, który ma być sprzedany za ogólną sumę 800.000, płatną w ciągu 10 lat.

W dniu podpisania umowy ogłoszony też zostanie konkurs bezpłatny na projekt domu z terminem do 1 października, we wrześniu zaś rozpoczną się prace około oczyszczenia gruntów, tak, by w październiku, po przyjęciu projektu „Domu“ odbyć się moglo poświęcenie kamienia węgielnego.

Paderewski wraca do Europy.

Nowy Jork. (PAT.). Paderewski, który niedawno odbył tournee artystyczne po Australji. odpłynął stąd do Europy. Udaje się on do Szwajcarji.

Hydroplanem na wysokość 4.500 m.

Paryż. (PAT). Dzienniki donoszą dzisiaj, iż **porucznik marynarki Partis pobił dotychczasowy rekord lotu na wysokość na hydroplanie, obciążonym 2.000 kg. Wzniósł się on mianowicie na 4.500 m.** Dotychczasowy rekord osiągnięty przez Włocha Passaleva wynosił 3.261 m.

Wznowienie żelaznego kartelu środkowej Europy.

Wiedeń. (PAT). W przyszłym tygodniu odbędzie się tu konferencja w sprawie warunków **wznowienia kartelu żelaznego środkowo-europejskiego, do którego należą fabryki austrjackie, czeskie, węgierskie i rumuńskie.**

NOWA RAFINERJA NAFTY W BATUM.

Moskwa. (PAT.). Przed kilku dniami rozpoczęła działalność w Batum **nowa rafinerja nafty ,zbudowana przez Standard Oil Company.** Po raz pierwszy od roku 1914 przybiły do portów Morza Czarnego amerykańskie okręty handlowe.

CZY ŻYDZI W POLSCE ZDOBYLIBY SIĘ NA COŚ PODOBNEGO?...

Bratysława. (PAT). Związek żydów słowackich powziął uchwałę w sprawie solidarnej **obrony nienaruszalności granic Słowaczyzny.** oraz wysłał telegram w tym duchu do lorda Rothermere.

TRAGICZNY LOT ŁOTEWSKIEGO PILOTA.

Ryga. (PAT.) W pobliżu lotniska ryskiego spadł dziś w płomieniach samolot wojskowy. Zwłoki pilota sierżanta Istuos zostały zwęglone. Jest to czwarty w ciągu lata śmiertelny wypadek w lotnictwie łotewskiem.

Kongres mniejszości narodowych w Genewie.

I ŻĄDANIA UKRAIŃCÓW, BIAŁORUSINÓW I LITWINÓW Z POLSKI.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Berlina donoszą: Za parę dni przedstawiciele mniejszości polskiej w Niemczech udadzą się do Genewy na III. **kongres europejskich mniejszości narodowych.** Równocześnie udadzą się tam przedstawiciele mniejszości **duńskiej i serbsko-łużyckiej.** Pojadą zapewne przedstawiciele mniejszości **fryzyjskiej,** która dotychczas nie została dopuszczona do kongresu, czego domagał się i domaga nadal solidarnie Związek mniejszości narodowych w państwie niemieckiem.

Obok najsilniejszych mniejszości niemieckich z Danji, Estonji, Węgier, Włoch, Jugosławji, Litwy, Polski i Rumunji, zjawią się **mniejszości polskie,** prócz Niemiec, z Czechosłowacji, Łotwy, Litwy i Rumunji. Mają być Szwedzi z Estonji, Katalończycy z Hiszpanji, Węgrzy z Jugosławji, Czechosłowacji i Rumunji, Rosjanie z Polski, Estonji i Łotwy, Żydzi z Łotwy, Litwy, Polski, Rumunji, Czechosłowacji i Bułgarji, Chorwaci z Austrji, Słoweńcy z Włoch i Austrji, Czesi z Austrji i Ukraińcy z Rumunji. Jak słychać, toczą się również pertraktacje z **Ukraińcami, Białorusinami i Litwinami z Polski,** którzy, jak wiadomo, na pierwszym kongresie w Genewie, w 1925 r., zgłaszali takie żądania, które kongres odrzucił, wobec czego przedstawiciele wymienionych mniejszości **brali udział w obu kongresach tylko w charakterze t. zw. obserwatorów.**

Jaki będzie przebieg trzeciego kongresu genewskiego, trudno jest doprawdy przewidzieć. Dużo kwestyj znajduje się na jego porządku dziennym, a każda z tych kwestyj jest niezmiernie ważna. Bo czy to **sprawy językowe mniejszości,** czy to sprawa **praw mniejszościowych,** lub kwestja wewnętrznej i międzypaństwowej współpracy mniejszości — wszystko to są tematy niezmiernie ważne. Równie wielkie znaczenie posiada kwestja określenia **przynależności jednostki do danej narodowości** lub kwestje statystyki narodowościowej, które także mają być omawiane na kongresie.

Rada Ligi nie zmieni obecnego stanu w Nadrenji.

Gdańsk. (PAT.) Tutejszy dziennik narodowo-niemiecki „Danziger Allgemeine Zeitung“ omawiając widoki zbliżającej się sesji Rady Ligi Narodów zwraca uwagę, że **ne należy się łudzić, aby w sprawie ewakuacji Nadrenji osiągnięto jakieś porozumienie.** Przekonanie, jakoby Anglja domagała się kategorycznie rozwiązania sprawy Nadrenji, jest zdaniem tego pisma tylko iluzją. W polityce angielskiej przeważa jeszcze ciągle **dążenie do porozumienia z Francją, zwłaszcza wob... niepowodzenia konferencji co do ogranicze... zbrojeń na morzu.** Niemcy — oświadcza dalej dziennik — nie znajdą w Genewie żadnego poparcia. Nie należy również wierzyć poparciu ze strony Rosji, zwłaszcza od czasu ujawnienia słabości Sowietów.

DWIE NOTY.

Londyn. (PAT.) Agencja Reutera dowiaduje się, że rząd francuski odpowiedział na dwie noty rządu angielskiego, dotyczące zmniejszenia liczebności wojsk okupacyjnych w Nadrenji. Treść not jest trzymana w tajemnicy. Rzeczoznawcy ustalają tekst odpowiedzi.

Małżeństwa mają wzmocnić dynastje bałkańskie.

Białogród. (PAT.) W tutejszych kołach dobrze poinformowanych krążą pogłoski, iż król Aleksander **spotkał się w Monachjum nie tylko z królem Borysem, lecz także z ks. Karolem. Prosił on ks. Karola, by nie stwarzał trudności małoletniemu królowi Michałowi, aby dynastje bałkańskie mogły wzmocnić swe stanowisko.** Przez małżeństwo króla Borysa z księżniczką rumuńską Ileaną ma zostać stworzony **silny związek przyjaźni między dynastjami bałkańskiemi.** Równocześnie mają być podjęte próby przywrócenia monarchji w Grecji, by także Grecja mogła przystąpić do „świętego przymierza dynastyj bałkańskich“.

Po co jechał min. Cellens do Kowna?

Kowno. (AW.) Min. łotewski Cellens odbył wczoraj godzinną konferencję z **Waldemarasem,** poczem wyjechał wieczorem do Rygi. W wywiadzie, jaki minister udzielił przedstawicielom prasy oświadczył, że **wizyta jego w Kownie ma charakter rewizyty, w czasie której omówioną zostanie kwestja traktatu arbitrażowego polityki przyjaźni i uproszczeń komunikacyjnych** kolejowych. Minister Celens wypowiedział się **za rozwojem Związku bałtyckiego, oraz za pokojowem rozwiązaniem stosunków polsko-litewskich.** W sprawie stosunków polsko-łotewskich oświadczył, że **mają one charakter przyjazny,** dotychczasowy traktat jest omawiany między oboma państwami.

———oo———

Litwini uprowadzili dwu Polaków.

Wilno. (AW.) W związku z uprowadzeniem przez litewską straż graniczną dwu Polaków Jabłońskiego i Piotrowskiego dowiadujemy się, że **los porwanych przedstawia się groźnie.** Jak się bowiem okazuje, **władze litewskie od dawna śledziły Jabłońskiego i zawiadomione były o jego pobycie na pograniczu.** Jabłoński oskarżony jest o **udział w P. O. W. w Wilnie** i dowodzenie oddziałem partyzanckim w czasie walk z wojskiem litewskim. W związku z tem istnieje możliwość. że **stanie on przed sądem wojennym w Kownie.** Obu aresztowanych odstawiono na razie do miejscowego urzędu powiatowego.

Czechy szukają porozumienia z Watykanem.

Praga. (PAT.). W związku z rokowaniami, które prowadzi w Watykanie wiceminister spraw zagranicznych Krofta, mgrs. Ciriaci udzielił korespondentowi praskiej „Tribuny“ wywiadu. w którym oświadcza. że w manifestacji na cześć Husa i udziału w nich przedstawicieli rządu czesko-słowackiego. Watykan nie będzie traktował , jako prowokacji. będąc przekonany. **że w najbliższym czasie osiągnięte zostanie pomiędzy Watykanem i Czechosłowacją porozumienie we wszystkich spornych sprawach i że normalne stosunki dyplomatyczne zostaną wznowione.**

———oo———

Stronnictwo Ks. Hlinki za całościa Czechosłowacji.

Bratysława. (PAT.) Ogłoszony tu został tekst deklaracji do narodu słowackiego. uchwalony na konferencji posłów i senatorów stronnictwa ludowego. która odbyła się w Rózomberku pod przewodnictwem **ks. Hlinki:** Deklaracja głosi. że stronnictwo ludowe. będące jedynem wyrazicielem narodu słowackiego stwierdza. iż **nigdy nie dopuści, aby w jakikolwiek sposób naruszona została całość granic Słowaczyzny w ramach republiki czechosłowackiej.** Naród słowacki — mówi deklaracja — nie chce powrotu pod jarzmo tysiącletniego ciemięzcy i przeciwdziałać będzie stanowczo akcji lorda Rothermere oraz irrydencji węgierskiej.

Sowiety buntowały Riffenów przeciw Francji

i finansowały ich powstanie.

Paryż. (PAT). „Le Matin“ ogłasza korespondencję wymienioną pomiędzy attache wojskowym w Paryżu Wołkowem, ambasadorem sowieckim w Berlinie Kresteńskim i Gallaherem w Londynie. Korespondencja ta świadczy o **współpracy rządu sowieckiego z kierownikami trzeciej międzynarodówki,** współpracy, mającej na celu **dezorganizowanie życia w kolonjach francuskich i wywołania powstania szczepów marokańskich.** Dn. 4 stycznia 1927 r. komintern paryski polecił Gallaherowi **wysłać Riffenom na koniec stycznia broń i amunicję, mianowicie 2500 karabinów i 1500 strzelb.** W 3 dni później komintern moskiewski postanowił utrzymać i poprzeć komitet pomocy Riffenom, aby działania nieprzyjacielskie mogły być podjęte z wiosną. 16 stycznia br. ambasador Kresteński pisał do Wołkowa, iż **niezbędnem jest wyszukanie dla komitetu pomocy Riffenom fachowych oficerów niemieckich.** Dodał przytem, iż major Jurgens otrzymał z niemieckiego sztabu generalnego ważne informacje o Maroku.

Dn. 21 stycznia, a następnie 29 stycznia Gallaher pisze do Wołkowa, że otrzymał w styczniu z Arcosu **10.000 pesetów i amunicję.** Karabiny maszynowe i rewolwery używane w armji brytyjskiej zostały już załadowane na okręt. W dniu 31 stycznia Kamieniew wystosował do kominternu hiszpańskiego w Paryżu długie pismo, wyłuszczające plan operacyj w Maroku i przewidujące obalenie obecnego ustroju w Hiszpanji. Dn. 18 marca br. Wołkow w liście do przedstawiciela wojskowego sowietów w Maroku Arkassowa komunikuje mu o specjalnym rozkazie komitetu rewolucyjnego wzmocnienia działalności powstańczych szczepów w celu osiągnięcia namacalnych wyników, któreby pomogły w wykonaniu planu.

Fronda liberałów z senatu gdańskiego.

Gdańsk. (AW.) Senackie biuro prasowe w urzędowym komunikacie omawia **fakt wystąpienia 2 liberałów z senatu gdańskiego i nazywa krok ten „niepoczytalnym“,** gdyż naraża on W. Miasto Gdańsk na poważne straty natury moralnej i politycznej, szczególnie w przededniu wyborów do Volkstagu i tuż przed sesją Ligi Narodów. „Danziger Allgemeine Zeitung“ wyraża również oburzenie pod adresem liberałów i uważa wystąpienie dwóch członków senatu za tembardziej szkodliwe, że na porządku dziennym obrad senatu najbliższych dni **jest szereg ważnych spraw do rozstrzygnięcia,** jak kwestja bezrobotnych, sprawy mieszkaniowe i szereg innych.

———oOo———

Warszawa. (AW). Do Tarnowa **przybył samochodem** p. wiceminister sprawiedliwości Car, który przeprowadza inspekcję więziennictwa w Małopolsce Zachodniej.

Warszawa. (AW). O godz. 10.45 rano na torze kolejowym między Pruszkowem a Włochami najechał pociąg osobowy na przejeżdżający wóz z końmi. Woźnica został śmiertelnie ranny, konie zabite na miejscu, wóz zaś roztrzaskany. **Jest to rezultat** niedbałości dozoru i braku odpowiednich urządzeń technicznych.

Warszawa. (AW.). W sądzie pokoju 17-go okręgu przyłapał p. Talarowski sekretarza sądu Jacezwskiego na gorącym uczynku odklejania stempli z podań i aktów sądowych; ponieważ na Janczewskim ciężyły także i inne zarzuty, przeto został on aresztowany.

Budapeszt. (PAT.). Jak donoszą z **Pecs,** w tamtejszych kamieniołomach **blok skalny przygniótł 4 robotników.** Dwaj z nich ponieśli śmierć. dwaj zostali ciężko ranni.

Rzym. (PAT). Instytut sejsmograficzny w Faenzy zarejestrował silne trzęsienie ziemi w odległości 9.000 km, prawdopodobnie w Azji Wschodniej.

Ignorancja P. A. T-ej.

P. A. T. rozesłała wczoraj obszerne streszczenie artykułu „Germanii“, omawiającego referat ks. biskupa Przeździeckiego na kongresie welehradzkim o pracy unijnej w Polsce. Artykuł ten został jednak podany przez P. A. T. w sposób świadczący o ignorancji jej urzędników w rzeczach religijnych.

I tak — ks. biskup Przeździecki omawiał prace Polski nad zjednoczeniem prawosławia i katolicyzmem. P. A. T. zaś z tego zrobiła „pracę nad unją katolików obu obrządków w Polsce“.

P. A. T. nie wie — zdaje się — że unja „obu obrządków“ (rzymsko- i grecko-katolickiego) istnieje; ks. biskupowi Przeździeckiemu zaś chodziło o unję prawosławia z katolicyzmem... Dziwne, że to fałszywe sprawozdanie zamieścił „Czas“ bez komentarza.

Rzeczy ciekawe.

Indjanie — wymierająca rasa.

W cyrkach europejskich i wytwórniach filmów kinematograficznych spotykamy coraz częściej przedstawicieli tak dumnych ongiś czerwonoskórych władców Ameryki. Nie od rzeczy będzie powiedzieć słów kilka o życiu i obyczajach wymierającej tej, a tak ciekawej rasy.

Indjanie, zamieszkujący obecnie najsilniej Guatemalę, ród swój wywodzą od dostojnego szczepu Mayów z Yukatanu, który położył podwaliny pod cywilizację amerykańską. Ludność Guatemali składa się Metysów, Lakandonów oraz Ladinosów, tj. Indjan asymilowanych, posługujących się mową zdobywców. Tylko Lakandoni są jednak Indjanami czystej krwi, którzy po dziś dzień nie ulegli przemocy najeźdźcy, tworząc w głębi puszczy jak gdyby swą własną, od nikogo niezależną republikę. Ich poziom kulturalny jest naogoł dość niski, nie wiele różniący się od poziomu kulturalnego ludzi epoki kamiennej. Jedyną zdobyczą cywilizacji europejskiej, jaką poszczycić się mogą Lakandoni, jest szkło; rozbite butelki służą im bowiem do wyrobu strzał do łuków. Tubylcy, zamieszkujący okolice miasteczka Abitlanu, które ongiś było wspaniałą rezydencją królewską, należą do szczepu Zutugillów. Indjanin, wywodzący ród swój od tego plemienia, jest najczystszym typem czerwonoskórego. Odznacza się niezbyt wysokim wzrostem, natomiast niezwykle silną budową ciała, twarzą szeroką o wypukłych kościach policzkowych. Indjanie guatemalscy poddali się pozornie wpływom najeźdźców, przyjęli wiarę chrześcijańską i nauczyli się języka hiszpańskiego. Wszystko to jest jednak maską, zasłaniającą ich właściwe oblicze albowiem de facto pozostali oni po dziś dzień wierni swym straszliwym, krwiożerczym bóstwom i demonom, którym ich przodkowie swe hołdy składali. Niedawno wielką sensację wywołał fakt znalezienia pod ołtarzem katolickim w jednej z wiosek indyjskich w Guatemali bożka indyjskiego, którego tubylcy tam ukryli, by klękając przed ołtarzem Chrystusa, oddawać cześć swemu bóstwu pogańskiemu. Według pojęć Indjan guatemalskich Bóg ma dwie postacie, z których jedna zajmuje się wyłącznie sprawami czerwonoskórych. Jest to t. zw. bóg drzewa, zamieszkujący według legendy indyjskiej, wnętrze starego drzewa, przed którem wierzący Indjanie składają ofiary. Strój Indjan od wieków się nie zmieniał. Podobnie jak ich przodkowie, Indjanie dzisiejsi noszą chusty prążkowe, t. zw. poncho, drapując je na wzór greckiej chlamydy. Wierni starodawnym obyczajom Indjanie guatemalscy urządzają doroczne uroczystości, połączone z popisami tanecznymi, a nawet pantominami. Jest rzeczą godną uwagi, że treść pantomin takich zaczerpnięta zazwyczaj z historji Europy. Zwyczaj ten pochodzi z czasów pierwszej inwazji hiszpańskiej.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Sobota 20 sierpnia.

Kraków (422) G. 17.15: Transmisja z Warszawy; 18.40: Nadprogram; 19: Odczyt pt. „Motywy religijne we współczesnej poezji francuskiej“, wygł. Dr. M. Brahmer, Asyst. U. J.; g. 19.30: Odczyt pt. „Przegląd polityki zagranicznej z ubiegłego tygodnia“, wygł. Dr. J. Reguła, wicesekr. U. J.; 20: Komunikaty; 20.15: Transmisja z Warszawy; 22.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1.111) G. 12: Sygnał czasu i komunikaty; 15: Nadprogram; 16.35: Odczyt; 17: Komunikaty; 17.15: Koncert popołudniowy; g. 18.50: Odczyt; 19.15: Rozmaitości; 19.35: Odczyt; 20.15: Komunikat rolniczy; 20.30: Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej; g. 22: Sygnał czasu i komunikaty; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz“.

Wrocław (322.6) G. 16.30, 20.15, 22.15: Koncert; Praga (348.9) G. 11, 17, 19.45, 22: Koncert; Langenberg (468.8) G. 13.10, 17.30, 20.05, 23.20: Koncert; Berlin (483.9) G. 16, 20.30, 22.30: Koncert; Wiedeń (517.2) G. 11, 16.15: Koncert.

Poznań (270) G. 17.30: Transmisja koncertu z „Wielkopolanki“; 19: Nadprogram i komunikaty; 19.10: Odczyt; 19.35: Komunikat gospodarczy; 19.55: Odczyt; 20.30: Koncert wieczorny; 22: Sygnał czasu; 22.20: Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Carlton“.

Niedziela dnia 21 sierpnia.

Warszawa. (1.111) G. 12 Sygnał czasu, 13.45 Odczyt, 14.10 Odczyt, 15 Komunikat meteorologiczny, 15.05 Odczyt, 15.30 Transmisja z Doliny Szwajcarskiej, 17 Audycja dla dzieci, 17.35 Komedja dwuaktowa, 18.35 Rozmaitości, 18.55 Komunikaty P. A. T. 19.10 Odczyt, 19.35 Odczyt, 20.30 Koncert wieczorny, 22 Sygnał czasu komunikaty i nadprogram.

Kraków. (422) G. 13.30 Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“, 15.30 Transmisja z Warszawy, 18.40 Nadprogram, 19 Wieczór z recytacjami „O Kasprowiczu“ — p. dr. Zofja Ciechanowska i p. Jerzy Ronard Bujański, art. Teatru Reduta. 20.30 Koncert. — Wykonawcy: p. Ewa Bandrowska-Turska, Władysław Pawłowski (śpiew) i Franciszek Zachara (fort.), 1) Fr. Liszt: a) Etude e Concert des-dur, b) Taniec gnomów p. Fr. Zachara, 2) Massenet: Arja z op. „Cyd“: Ah, tout est bien fini — p. Wł. Pawłowski, 3) Rossini: Arja Rozyny z „Cyrulika Sewilskiego“ — p. Bandrowska-Turska, 4) Giordano: Arja z op. „Adre Chénier — p. Wł. Pawłowski, 5) Mozart: Arja Konstancji z op. „Uprowadzenie ze seraju“ — p. E. Bandrowska-Turska, 6) Liszt Fr.: a) Valse Impromptu, b) Liebesträume — p. Fr. Zachara. Przerwa. 7) Ponchielli: Romans z op. „La Gioconda“ — p. Pawłowski, 8) Mozart: Arja Blondki z op. „Uprowadzenie z seraju“ — p. E. Bandrowska-Turska, 9) Goldmark: Opowiadania Assada z op. „Królowa Saby“ — p. Pawłowski, 10) Verdi: Arja Gildy z op. „Rigoletto“ — p. E. Bandrowska-Turska, 11) Liszt: a) Campanella, b) Rapsodja Nr. 14, — p. Fr. Zachara, 15) Verdi: Arja Eleonory z op. „Trubadur“ — p. E. Bandrowska-Turska, Akompaniament p. Mela Neuger-Feliksowa. 22 Transmisja z Warszawy. 22.30 Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“.

Poznań (270) G. 12, 12.25 Odczyt, 15.30 Transmisja koncertu z Warszawy, 17.35 Transmisja audycji z Warszawy, 18.35 Nadprogram. 18.40 Program dla dzieci 19.20 Odczyt, 19.45 Odczyt, 20.10 Komunikaty, 20.30 Koncert muzyki polskiej, 20 sygnał czasu i komunikaty, 22.20 Transmisja z „Cartonu“.

Wrocław (322.6) 11 Nabożeństwo, 12, 16.30, 18, 20.15, 22.15 Koncert, Praga (348.9) 10.30, 11, 17, 20, 21.15, 22 Koncert.

Langenberg (468.8) 9, 13, 17.30, 20.15 Koncert, Berlin (483.9) 6.30, 9, 11.30, 17.30, 20.30, 22.30 Koncert, Wiedeń (517.2) 11, 16, 20 Koncert.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACJI „GŁOSU NARODU“

od dn. 18/6—18/8 1927.

NA RESTAURACJĘ KOŚCIOŁA N. P. M. W KRAKOWIE: Ks. Adam Kurkiewicz 10 zł; Kongregacja Kupiecka w Nowym Targu, przez p. Zapiórkowskiego, 30 zł; Ks. M. Gajos w Irządach, p. Szczekociny 100 zł; Feliks Dlugoszewski w Starym Sączu za trzy raty 75 zł; Paweł Cyankiewicz, Tomaszów Lub. 5 zł; Stanisława Kozubska, Wieliczka 2.50 zł; Jan Blaudenstein, Poznań, Ratajczaka 16, 25 zł; Helena Szewczykówna, Wieliczka 2 zł; Emilja Janiówna, Wieliczka 2.55 zł.

NA RESTAURACJĘ KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI W KRAKOWIE: Ks. Jan Walkosz, Zator 5 zł; Jan Blaudenstein, Poznań, Ratajczaka 16, 25 zł.

NA RESTAURACJĘ KOŚCIOŁA NA SKAŁCE W KRAKOWIE: Paweł Cyankiewicz, Tomaszów Lubelski 5 zł.

NA RODZINĘ SIEROCĄ: Alina Zborowska 5 zł.

NA POLSKIE DZIECI W GDAŃSKU: Ks. Marjan Olszewski 12 zł.

DLA OCIEMNIAŁEGO PYROTECHNIKA MĄDRZYKOWSKIEGO: Bronisława Żabianka, Cieklin 5 zł; OO. Kameduli, Rzym 2 zł; Schilling, Chrzanów 5 zł.

DLA NAUCZYCIELKI F. Z.: Schilling, Chrzanów 2.50 zł.

DLA STARUSZKI: Schilling, Chrzanów 2.50 zł.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.